Nr. 113. We Lwowie, Sroda dnia 17. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spół.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 16. maja.

Według projektu, jeszcze w marcu rozdanego członkom Koła polskiego, podaliśmy w ubiegłym tygodniu osnowę memorjału w sprawie regulacji rzek galicyjskich. Z wyjątkiem konkluzyj Koło polskie przyjęło ten memorjał na posiedzeniu swojem dnia 12. bm. Konkluzje zaś zostały nasamprzód w projekcie zmienione pod wpływem uwag posła Stadnickiego Jana.

Główne żądania wysnute z uwag rozwiniętych w memorjale, są: 1) Aby rząd ułożył i przedłożył systematyczny, w oznaczonym okresie czasu wykonać się mający, plan regulacji wszystkich rzek spławnych, obejmujący nietylko spławną ich przestrzeń, ale cały ich bieg od źródła począwszy, wraz z ich dopływami, bo dotychczasową regulację nie można nazwać systematyczną ale doraźną i bezplanową. 2) Aby w celu wykonania takiej systematycznej regulacji rzek w oznaczonym czasie, z a c i ą g n ę ł o p a ń s t w o p o ż y c z k ę w w y s o k o ś c i r ó w n a j ą c e j s i ę k o s z t o m r e g u l a c j i, g d y ż z r o c z n y c h z w y c z a j n y c h d o c h o d ó w p a ń s t w a n i e m o ż n a w y z n a c z a ć s u m d o s t a t e c z n y c h n a t a k ą r e g u l a c j ę r z e k, a używanie drobnych kwot na ten cel jest literalnie rzucaniem pieniędzy w wodę, jak to w memorjale wykazano. Pożyczka ta państwowa byłaby umarzaną sumami wstawianemi corocznie w budżet wydatków państwa. Ponieważ plan regulacji ma obejmować także niespławną część rzek, przeto odpowiednie projekty, zdążające do wykonania planu, należy przedłożyć nie tylko Radzie państwa ale i Sejmom krajowym. Chociaż z brzmienia żądania drugiego, aby wysokość pożyczki równa była obrachowanym kosztom regulacji rzek we wszystkich krajach monarchji, wynika, że dla Galicji przypadałaby z tej pożyczki suma równa obrachowanym wydatkom na regulację jej rzek, jednak dla dokładności dodano wyraźnie przy ostatecznej redakcji memorjału, ten warunek, jako trzeci punkt konkluzji memorjału. Ponieważ odpowiednio nawet dawnej uchwale Izby, domagano się, aby cały plan regulacyj rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu, wypływa ztad żądanie, iżby corocznie rząd wnosił o wyznaczenie na ten cel sumy odpowiedniej z pieniędzy przez pożyczkę uzyskanych. Aby można energiczniej i znaczniejszemi niż dotychczas środkami prowadzić roboty dla uregulowania rzek, należy powiększyć siły techniczne, to jest inżynierję wodną w niektórych krajach monarchii, a szczególniej w Galicji, gdzie jest niedostateczna i źle zorganizowana, co w memorjale wykazano. Żądamy tego w piątym punkcie konkluzji a zarazem utworzenia przy namiestnictwie galicyjskiem D y r e k c j i r o b ó t p u b l i c z n y c h, któraby miała prowadzić prawo roboty według planu regulacji rzek, zatwierdzonego przez rząd, bez odnoszenia się już do ministerstwa co do szczegółów wykonania i co do modyfikacyj koniecznych w skutku późniejszych zmian gruntu i brzegów rzeki. W memorjale tak dawnieszym, jak i obecnie ułożonym wykazano dokładnie przytoczeniem faktów, że to przesyłanie do zatwierdzenia ministerstwa do Wiednia każdej modyfikacji w planie, koniecznej w skutku zmiany gruntu przez wiosenny lub jesienny wylew rzeki, było jednym z głównych powodów bardzo małego postępu robót regulacyjnych w Galicji, albowiem plany regulacji wracały z Wiednia do Lwowa często w październiku, gdy już minęła prawie pora do wykonywania robót regulacyjnych, w skutek czego nawet małe sumy wyznaczane na roboty regulacyjne w Galicji, nie były wydawane. Wszystkie te żądania, są dokładnie wyrażone w konkluzji memorjału. Sprawozdawca Chrzanowski położył jeszcze nacisk na żądanie z a l e s i e n i a n a g i c h s t o k ó w g ó r i dawania na ten cel nawet zasiłków ze skarbu państwa i w ogóle na potrzebę ochrony w górach lasów, tych naturalnych regulatorów wód.

Dyskusja przeprowadzona w Kole polskiem nad temi konkluzjami d. 12. bm. nie dostarczyła nowych poglądów.

Jeden tylko p. K o z ł o w s k i sprzeciwiał się podaniu memorjału i mniemał, że należy raczej przy budżecie co roku żadać znaczniejszych sum na regulację. Odpowiedzieli mu pp. G r o c h o l s k i i H a u s n e r uwagą, że podanie memorjału jest rzeczą już uchwaloną i nie podlega dyskusji. Żądanie większych sum powinno wychodzić od rządu w komisji, budżetowej bowiem i w Izbie, jak nadmienił p. Hausner — zapanowała zasada wprawdzie mylna, ale już wdrożona, żeby na nic nie uchwalać sum wyższych, niż jakich się rząd domaga.

Z wyłuszczeń, które przytoczył w końcu sprawozdawca C h r z a n o w s k i, dowiadujemy się, że według projektu, przedłożonego w zeszłym roku przez namiestnictwo galicyjskie, na regulację s p ł a w n e j części rzek, tj. tej części, którą powinien skarb państwa opędzić, potrzeba przynajmniej 13 miljonów. Projekt ten obejmuje tylko te przestrzenie, które dziś uchodzą za spławne, a nie obejmuje tych, które mogą być spławne po uregulowaniu. Regulacja zaś tych ostatnich wraz z przestrzeniami na górnym niespławnym biegu, kosztowałaby łącznie niezawodnie 20 miljonów złr. Niepodobna się spodziewać, aby budżety coroczne taką sumę dostarczyły, a wobec u z n a n e g o p o w s z e c h n i e faktu, że tylko systematyczna regulacja może być skuteczną, nie pozostaje nic innego, jak tylko z a c i ą g n i ę c i e p o ż y c z k i, ratami spłacalnej, a na taką systematyczną regulację wystarczającej.

Zdaniem naszem, Koło polskie przyjmując do memorjału swojego ten projekt pożyczki, postawiło rzecz wreszcie na praktycznym torze, po którym można będzie sprawę tak ważną wyprowadzić z okresu akademiczności. Jak wiadomo, memorjał miał być hr. Taaffemu wręczony przez deputację, złożoną z pp. Grocholskiego, Chrzanowskiego i Mieroszowskiego, i mniemamy, że Koło polskie bedzie obstawać przy swoich postulatach, które powinne stanowić część jego programu ekonomicznego.

Tajny plan gubernatora Kijowskiego.

Podajemy dziś dalszy ciąg ciekawego sekretnego memorjału jenerał-gubernatora kijowskiego Drentelna. Brzmi on:

7) *Jeśli* wbrew istuiejącemu zakazowi będą przez właścicieli majątków sprzedane z obejściem przepisów dnia 10. lipca 1864 roku i 10. grudnia 1865 roku lub wypuszczone w dzierżawę albo oddane w zarząd nieruchomości we wsiach i siołach a również majątki i osady rolne w południowo-zachodnim kraju osobom, które na mocy niniejszych przepisów nie maja do tego prawa (§§. 3 i 4), to takie nieruchomości, majątki i osady rolne idą p r z e d e w s z y s t k i e m pod z a r z ą d o p i e k u ń c z y, a następnie podlegają p u b l i c z n e j s p r z e d a ż y wedle ogólnych praw. Otrzymana z takiej sprzedaży kwota, po potrąceniu kosztów zarządu, opieki i sprzedaży, a nadto po potrąceniu z niej należności skarbowych, oddaje się byłemu właścicielowi.

8) Wzięcie w opiekę majątków wyłuszczonych w poprzednim (7) paragrafie, jak niemniej odebranie na rzecz skarbu majątków i osad rolnych, wolnych na mocy §. 27go instrukcji z dnia 23go lipca 1865 roku, nastąpi nie inaczej, jak z każdorazowem porozumieniem się jenerał-gubernatora z ministrami, w pierwszym wypadku z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, w drugim wypadku z ministrami spraw wewnętrznych i dóbr państwa.

Uwaga. Wykonanie rozporządzeń co do oddania majątków pod zarząd opiekuńczy lub do skarbu wkłada się na sędziów pokoju łącznie z policją i odbywa się na zasadzie oddzielnej instrukcji, wydanej odpowiednio do uwagi 2 pod §. 5ty obecnych prawideł.

9) Odebranie włościańskiej nieruchomej własności nieprawnie wypuszczonej w dzierżawę lub oddanej w zarząd żydom (§. 4 niniejszych prawideł) i oddanie jej pod rozporządzenie włościan nastąpi w skutek rozporządzenia zjazdu sędziów pokoju z udziałem prezesa zjazdu tychże sędziów oraz reprezentanta prokuratorji.

10) Skargi na urzędników w sprawach powyższych podają się wedle obowiązujących praw i prawideł instrukcji wspomnianej (uwaga 2 pod §. 5 i uwaga do §. 8. tych prawideł).

Z tego, co wyżej wyłuszczyłem, przekonać się raczysz pan hrabia, że projektowane przezemnie prawidła odnoszą się do dwóch stron kwestji posiadania ziemi, to jest 1) istoty praw służących Polakom i żydom co do posiadania przez nich własności ziemskiej, 2) nadzoru i kary za naruszenie prawideł ustanowionych co do posiadania ziemi w południowo-zachodnim kraju.

Pierwsza z tych grup obejmuje w sobie: a) zakaz sporządzania zastawu na imię Polaków i żydów, b) zakaz dzierżawienia przez żydów własności ziemskiej, c) skrócenie czasu dzierżawy w ogóle do lat 12 z dozwoleniem trzymania dzierżawy tylko na mocy formalnego kontraktu i d) ograniczenie przy kupnie własności praw tych osób, które wyjęte zostały z pod skutków ukazu z dnia 10go grudnia 1865 roku oraz ograniczenie towarzystw akcyjnych.

Wszystkie powyższe ograniczenia praw co do posiadania własności ziemskiej przez osoby polskiego pochodzenia i żydów uważam za konieczne zaprowadzić czasowo aż do ostatecznego urządzenia południowo-zachodniego kraju, przez dostateczne powiększenie w nim liczby rosyjskich właścicieli, dla niedopuszczenia obejścia wydanych w tym celu pod dniem 10go lipca 1864 i 10. grudnia 1865 ukazów.

Co do tego kieruję się następującemi powodami:

1) Jak szczegółowo i faktycznie przedstawiono w dołączonym do tego alegacie, zastawy i długoletnie dzierżawy są w tej chwili, po wyjaśnieniu przez sądową Izbę kijowską znaczenia zastawu jako prostego aktu umowy, najwięcej ulubioną i, jeśli tak powiedzieć można, legalną formą kupna majątków przez Polaków i żydów w południowo zachodnim kraju. Chociaż objaśnienie znaczenia zastawu przez wyższą instancję sądową w prowincji, wedle mego przekonania, błędne i z prawnej strony nie można uznawać takiego objaśnienia za pewnik, służy przecież za wskazówkę dla wszystkich starszych notarjuszów w prowincji, którzy z początku odmawiali Polakom i żydom sporządzenia na ich imię aktów zastawu, teraz jednak sporządzają je bez żadnej przeszkody. — Przy oznaczeniu w akcie zastawu dwukrotnego, trzech a niekiedy większego jeszcze szacunku majątku, niepodobna naturalnie spodziewać się, żeby właściciel takowego kiedybądź skarżył nieprawne sporządzenie aktu zastawu na imię Polaka i żyda i takie umowy maskujące sprzedaż i kupno majątków przez osoby, które ich nabywać nie mają prawa, nigdy nie dojdą do senatu, bo nie ma strony, któraby miała interes w przywróceniu prawdy, zasadnicze zaś prawidło cywilnej procedury nie dopuszcza najmniejszej interwencji władzy sądowej a tem mniej administracyjnej.

Tymczasem zastawy wedle naszych praw mają niewątpliwie charakter rzeczowego prawa (§. 1628 t. Xa I), zatem mogą być sporządzone tylko na imię tych osób, które mają prawo posiadania i nabywania na własność zastawionego majątku, a przecież Polacy i żydzi w południowo-zachodnim kraju pozbawieni są prawa nabywania majątków i rolnych osad wszelką inną drogą prócz sukcesji prawnej, tem samem więc nie mają prawa być zastawnikami tychże. Podobne przywrócenie znaczenia prawa zastawu mogłoby nastąpić przez orzeczenie kasacyjnego departamentu senatu, ale uważam to za niedostateczne. Jeśli w praktyce sądowej napotyka się na rozmaite tłumaczenia prawa, jak w danym przypadku przepisu o zastawach (§. 1628 T. X część I), to wypada, że sens tego przepisu niezupełnie jasny i zawsze w praktyce może być tak lub owak rozumiany. Dlatego uważam za daleko pożyteczniejsze sprowadzić do projektowanych przezemnie prawideł prosty zakaz sporządzania aktów zastawu na imię Polaków i żydów. Przez najsnadniej się osiągnie to, że forma obejścia prawa co do kupna i sprzedaży za pośrednictwem zastawu straci swe znaczenie, osiągniętym zostanie cel, do którego rząd zmierzał, wydając ograniczające przepisy z 10go lipca 1864 i 10. grudnia 1865 r., nie napotykając w swej drodze na żadne przeszkody. W przeciwnym razie prawa te pozostaną literą i własność ziemska w rękach polsko-żydowskich zamiast się zmniejszać, będzie stopniowo się powiększała za pośrednictwem fikcyjnych transakcyj.

2) W tymże celu uważam za niezbędnie konieczne, aby zupełnie zakazać dzierżawienia majątków i rolnych osad żydom. Ważną tą kwestją, która zwróciła na siebie uwagę w Bogu spoczywającego monarchy, poruszył poprzednik mój w r. 1870 książę Doudukow-Korsakow. Niestety, sprawa ta oddana do zwiniętej obecnie żydowskiej komisji, ustanowionej przy powierzonem panu hrabiemu ministerstwie pozostała niezdecydowaną. Od tej chwili żydzi pozbawieni prawa kupna majątków ziemskich, zdołali owładnąć niemi i bez tego drogą długoletniej dzierżawy. Pomijając już rujnujące niekiedy same majątki gospodarstwo żydów dzieżawców, żydowska dzierżawa, stawiając żydów w bezpośrednie stosunki z ludnością wiejską, odznaczyła się niesłychaną eksploatacją tej ludności, co przewidziano jeszcze w r. 1869 przy wydawaniu ukazu dnia 10. lipca br. mającego pomiędzy innemi na celu nie tylko niedopuścić żydów do prawa udziału w posiadaniu ziemi na południowo-zachodnich kresach Rosji, ale zasłaniać ludność wiejską od eksploatacji w ogóle niewybrednych w środkach żydów. Tym sposobem żydowska dzierżawa niszczyła jedną, być może, z najesencjonalniejszych części ukazu z dnia 10. lipca 1869 r.; podcina ona nadto i drugą część ukazu, stając jako niebezpieczna konkurentka młodego i jeszcze nieskrzepłego rosyjskiego rolnika, a nadto będąc dogodną formą nabywania przez żydów majątków i ziemi, pomaga im wciskać się w ziemską własność prowincji. To jeszcze nie koniec złego, jakie płynie z żydowskiej dzierżawy. Jestem przekonany, że wobec istnienia jej, nigdy nie doczekamy się, aby przyjść mogło do utworzenia w prowincji farmerów i dzierżawców z miejscowej ludności. Rosyjski lud będzie wiecznym parobkiem i robotnikiem, choć być może, panowie jego z Polaków zmienią się na żydów. Zresztą nie sądzę, aby taka zmiana była pożądaną tak dla produkcyjności kraju, jak i dla podniesienia moralnego poziomu rosyjskiej narodowości w tej prowincji. Te wielce smutne fakta wybuchów narodowego oburzenia, które objawiły się w rozruchach przeciwko żydom podczas wiosny przeszłego roku, przekonać mogą rząd, że lepiej ograniczyć więcej jeszcze żydów co do posiadania ziemi, aniżeli doprowadzać do stanu tak strasznego charakteru, który pozbawia prowincje potrzebnego jej spokoju, a jest powodem dla rządu tylu kłopotów związanych z chwianiem się i pieniężnego i przemysłowego ruchu i z wielkiemi materjalnemi stratami. W liczbie takich ograniczeń żydowska dzierżawa powinna zajmować pierwsze miejsce. Ale usunięcia żydowskiej dzierżawy, domagają się jeszcze następujące względy. Wobec istnienia jej ci właściciele Polacy, (ostatnich liczba nie mała), którzy wskutek jakichbądź przyczyn nie mogąc sami gospodarzyć, zmuszeni są dobra swe wydzierżawiać, przedewszystkiem wypuszczają je w dzierżawę żydom. Tymczasem w innym stanie rzeczy zmuszeni byliby je wydzierżawiać albo włościanom, lub sprzedać. Tym sposobem polska własność gruntowa, dzięki żydowskim dzierżawcom, utrzymuje się w prowincji, przez co także paraliżują się zamiary rządu, pragnącego wzmocnić tu rosyjską własność ziemską.

3) Na mocy naszych cywilnych praw dla dzierżaw nieruchomości istnieją trzy termina: a) ogólny, według którego nie wolno wynajmywać prywatnych nieruchomości nad lat 12 (§. 1692, t. X. część I.): b) stanowiący wyjątek od ogólnych przepisów, wedle którego można wydzierżawiać nabyte majątki, pustkowia stanowiące, i na dłuższy termin, nie dłuższy jednak nad lat 30, kiedy zamierza się na nich wybudować fabrykę lub zakłady (§. 1693, t. I. część I.) i wreszcie c) 36-letni termin oznaczony przez Radę państwa 19. lutego 1871 roku dla obywatelskich majętności.

Takim sposobem według naszych praw zasadniczy dzierżaw termin jest 12-letni. Ostatni przecież 36-letni posłużył za formę obejścia ukazu z dnia 10. lipca 1864 roku i z dnia 10. grudnia 1865 roku. Zresztą należy powiedzieć, że według objaśnienia naszej praktyki sądowej pustkowiami są w ogóle ziemie niezabudowane, to jest role, co jest dostateczne, byle tylko w umowie zamieściło się propozycję urządzenia fabryki lub zakładu, chociażby na dzierżawcę nie nakładał się obowiązek urządzenia ich, aby uznać umowę za ważną na lat 30. A taki termin 30-letni stał się wygodną furtką do nabywania własności ziemskiej pod formą dzierżawy dla takich osób, którym nie służy prawo nabywania ziemi. (Tu dalej polemizuje wielkorządzca z prawem i dowodzi, że tylko 12-letnia dzierżawa jest prawidłowa i kończy): Dla tego uważam za pożyteczne, aby surowo zakazano dłuższych dzierżaw nad lat 12 i zabroniono zamieszczać w kontraktach warunku przydłużania takich dzierżaw.

Ograniczenie co do posiadania ziemi osób polskiego pochodzenia, wyjętych z pod skutków ukazu z dnia 10. grudnia 1865 roku, a mianowicie zrobienie zależnem od zezwolenia wyższej administracji prawa brania przez nie w zastaw i nabywania majątków w południowo-zachodnim kraju dla tego nastąpić powinno; 1) aby zabezpieczyć własność ziemską od przechodzenia jej do osób, chociaż pod względem politycznym nie podejrzanych (błahonadieżnych), ale osiedlanie się których w prowincji jako osobom nie rosyjskiego pochodzenia, nie zgadza się z celami przez rząd nakreślonemi; 2) aby nie dopuścić możności nadużywania nazwisk osób wyjętych z pod ukazu z dnia 16. grudnia 1865 roku. Za pośrednictwem otóż projektowanego przezemnie prawidła niewątpliwie osłabi się działanie samych wyjątków, które nastąpiły w skutek najwyższego rozkazu, wydanego w skutek wiadomego panu hrabiemu starania się hr. Ponińskiego (odezwa z dnia 19. września 1861 roku nr. 4882), a które na przyszłość nie powinny mieć miejsca. Co się tyczy ograniczenia akcyjnych towarzystw, mających prawo według ustaw swych nabywać ziemie w południowo-zachodnim kraju bez ograniczenia, to ze względu, że akcyjna własność jest tylko nominalną i posiadać ją mogą osoby bez różnicy pochodzenia, byleby tylko byli posiadaczami akcyj towarzystwa a rzeczywiście władają w kraju powierzonym memu zarządowi po większej części żydzi, a w mniejszej Polacy, zniesienie tego prawa na przyszłość staje się niezbędnem; w przeciwnym razie własność ziemska w formie osób prawnych będzie przechodziła na faktyczną własność tych, co nie mają prawa nabywania tu ani ziemi ani majątków. (D. n.)

ZIEMIE POLSKIE.

Wilno 13. maja. Malwersacje w banku wileńskim, według ostateczoego obliczenia, wynoszą przeszło 400.000 rubli. Dyrektor banku, Jakubowicz i główny buhalter Wierbołoskij, aresztowani

---

23)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

— Kazałem najprzód zaprowadzić się do pani Hassel. Zaproponowałem jej, by zechciała pracować dla magazynu, którego jestem ajentem. Wyznaję, było to zmyśleniem; mam wprawdzie zwyczaj zawsze ściśle trzymać się prawdy, jednak w pewnych wypadkach nie można uniknąć małego okolicznościowego kłamstwa dla dopięcia celu.

Teodor skinał znów potwierdzająco.

— Kłamstwo moje na nic się nie zdało; pani Hassel rzekła mi, że pracuje już dla pewnego magazynu w stolicy, że nietylko nie ma powodu do niezadowolenia, lecz przeciwnie, poczuwa się do obowiązku wdzięczności dla właściciela magazynu. Widocznie otrzymała zaliczkę. Przyjęła mnie chłodno; z pewną dumą nawet; poznałem że na tej drodze nie da się nic osiągnąć. Przy tej sposobności poznałem jej córkę, a pańską kuzynkę; przyznać muszę, że nigdy nie widziałem bardziej uroczej istoty.

— Opowiadaj pan dalej — przerwał ajentowi Teodor z niechętnym ruchem ręki; ubodło go to, że ajent nazwał jego kuzynką dziewczę zarabiające na życie szyciem i haftem.

— Usiłowałem potem wyprzeć panią Hassel z pomieszkania, które ją widocznie wiąże do Neufeld. Właścicielem domku jest prosty stolarz, ojciec ośmiorga dzieci, znajdujący się obecnie w nieświetnych stosunkach; młodsze z jego dzieci biegają boso po ulicy, starszych nie widziałem. Udałem się do niego z życzeniem wynajęcia domku. Odmówił; zaproponowałem mu czynsz wyższy; odmówił znów, podając za powód, że nie chce spokojnej kobiecie, której w jego domku tak dobrze, sprawiać przykrości, pozbawiając ją miłego kąta. Takiego uczucia delikatności nie spodziewałem się u prostego człowieka; poszedłem dalej i ofiarowałem mu sumę dwa razy większą, jak płaci ta kobieta. Wahał się jeszcze, gdy wbiegło kilkoro dzieci do warstatu; jedno spojrzenie na te nędzne istotki przywiodło go do rozumu i przyrzekł mi, że tego samego dnia jeszcze wymówi pani Hassel pomieszkanie. Cieszyłem się dobrym rezultatem i przemyśliwałem już tylko nad tem, w jakiby sposób zapobiedz, by pani Hassel nie dostała w Neufeld innego pomieszkania. Nazajutrz poszedłem znów do stolarza. Powiedział mi, że wymówił najem lokatorce, lecz w dwie godziny później przyszedł do niego młody lekarz, doktor Maro, i przyrzekł mu, że pani Hassel płacić będzie tę samą kwotę, którą ja ofiarowałem.

— Doktor Maro? — spytał Teodor.

— Pozwolę sobie udzielić panu niektórych wyjaśnień co do tego młodzieńca, wpierw muszę jednak nadmienić, że pani Hassel nie dowiedziała się wcale kto miał zamiar wziąć pomieszkanie. Stolarz dał mi słowo uczciwości, że nie wymieni mego nazwiska, a posiadając pewną znajomość ludzi, wiem, że ten człowiek dotrzymuje słowa. Co do doktora Maro, to może znasz go pan, bo ojciec jego był przez długi bardzo czas redaktorem „Nowego Dziennika."

— Znam go z widzenia — zauważył Teodor. — Długi wypędziły go ze stolicy.

— Rzecz nie zupełnie tak się miała — odparł Perl. — Przypadkiem znam bardzo dokładnie te stosunki. W istocie zrobił on w stolicy znaczne długi, gdy jednak ojciec zapłacił je wszystkie, nie stało nic na przeszkodzie dalszemu jego tamże pobytowi. Zdaje się, chciał się wyrwać z towarzystwa, które go wiodło do nieporządnego życia i osiedlił się w Neufeld, by ujść wszelkim pokusom i rozpocząć życie nowe.

— Pan, zdaje się, znasz go bliżej, skoro bierzesz go tak gorąco w obronę; nie wiedziałem o tem — dorzucił Teodor.

— Mylisz się pan, panie Jahnus; nie znam bliżej tego młodzieńca i nie mam powodu brać go w obronę; uważałem tylko za obowiązek powiedzieć panu prawdę. Jedynie tylko w pańskim interesie zasięgałem bliższych wiadomości o doktorze Maro. W krótkim czasie dobił się w Neufeld wybitnego stanowiska, na praktyce mu nie zbywa i ma sławę dzielnego lekarza. Panience, która ma zaszczyt być pańską krewną, ocalił życie; odwiedza ją codziennie, chociaż jest ona już teraz zdrową i niezawodnie istnieje pomiędzy nimi stosunek jakiś. Niestety, nie udało mi się nic pewnego o tem dowiedzieć, jestem jednak najsilniej przekonany, że zaręczył się z tą panienką, która, jak wspominałem, bardzo jest piękną.

Teodor zaniepokoił się wielce tą nowiną.

— Czy wie on, że ta dziewczyna... że — jest moją krewną? — zapytał.

— Bezwątpienia.

Młody Jahnus chodził bardzo wzburzony po pokoju. Dręczyła go obawa, by Branse nie dowiedział się przez młodego lekarza o istnieniu jego ubogich krewnych i nie zużytkował tego w dzienniku na jego niekorzyść. O dłuższem zachowaniu tajemnicy nie można już było myśleć, a właśnie teraz byłoby mu podwójnie niemiłem, by radca o wszystkiem się dowiedział. Czyż mógłby zezwolić na związek z córką, gdyby wiedział, że tak bliska jego krewna żyje w Neufeld w tak nędznych stosunkach?

Antoni Perl obserwował pilnie jego irytację i zdawał się zgadywać co się w jego duszy działo.

— W interesie pańskim poszedłem jeszcze o krok dalej, — mówił dalej agent, — Mam krewnego, który jest w Neufeld przy policji, a na którego ścisłą dyskrecję spuścić się mogę. Postarałem się o jego pomoc w tej sprawie, — ma się rozumieć, nie wymieniając pańskiego nazwiska, bo na to jestem zbyt przezorny, — i mogę liczyć, że zrobi mi żądaną przysługę. Mój plan jest taki: Gdyby możliwem było, by policja, naturalnie całkiem w cichości, bez rozgłosu, usunęła panią Hassel i jej córkę z Neufeld, z powodu, że nie są tamtejsze, to stałoby się zadość pańskim życzeniom; tak jednak być nie może, nie ma dostatecznych powodów. Możnaby jednak nie zważać na to i wobec dwóch osamotnionych kobiet mogłaby policja dopuścić się małej przemocy, bo kobiety łatwo nastraszyć, a rzadko mają one odwagę protestować przeciw krokom policyjnym; — ale zachodzi obawa, że doktor Maro zrobiłby nam niezawodnie dywarsję. Można dalej obawiać się, że młody lekarz zakomunikowałby to swemu ojcu, który zostaje w ścisłych stosunkach z panem Branse, a ten ostatni pochwyciłby z radością sposobność podania nieuzasadnionego postępku policji do publicznej wiadomości pod nieprzyzwoitym tytułem: Próbka samowoli policyjnej.

— To się nigdy, przenigdy stać nie powinno! — zawołał Teodor wzburzony.

— Myślałem to już sobie. Mianowicie dotknęłoby to pana radcę von Banse, gdyby w jego okręgu postąpiono w ten sposób z osobą spokrewnioną tak blisko z panem, którego zalicza do rzędu swych przyjaciół.

Teodor podniósł oczy i spojrzał badawczo na małego agenta.

— Zkąd pan wiesz, że jestem w przyjaźni z radcą? — spytał.

— Nie spodziewałem się, że życzeniem jest pańskiem zachować to w tajemnicy.

— Źle mnie pan zrozumiałeś — rzekł Teodor. — Nie mam wcale powodu trzymać w tajemnicy stosunków przyjaźni, które mnie łączą z radcą, dziwi mnie tylko zkąd pan wiesz o nich.

Antoni Perl wyglądał w tej chwili jak istota najniewinniejsza na całej kuli ziemskiej.

— Słyszałem przypadkiem, że pan często odwiedzasz radcę i że on też w Hoheneck nierzadkim jest gościem — odparł.

— Od kogo pan to słyszałeś?

Mały agent wzruszył ramionami.

— Prawdziwie, nie mogę panu służyć.

— Nie mogę pojąć dlaczego mieszkańcy Neufeld tak bardzo memi stosunkami się interesują!

— O panie Jahnus, zainteresowanie się to łatwo wytłumaczyć — zauważył Perl z przebiegłym uśmieszkiem. — Ojciec pański z powodu swego politycznego przekonania nie żył z panem radcą; teraz cieszą się ogólnie, żeś pan zbliżył się do tego męża, który niezaprzeczenie najpierwsze w Neufeld zajmuje stanowisko. Masz pan w konserwatywnie myślących kołach w Neufeld daleko więcej przyjaciół, aniżeli się może spodziewasz; pańska odwaga przekonań wielkie zrobiła wrażenie; i ja także podziwiałem ją i uczułem dla pana głęboki szacunek, zanim jeszcze miałem przyjemność poznać pana osobiście.

Teodor podniósł mimowoli głowę nieco wyżej; pochlebstwo miłem mu było, nawet z ust tego człowieka. Jakże innemi byłyby jego uczucia, gdyby mógł był przejrzeć myśli agenta!

wani. — Smorgonie, w powiecie Oszmiańskim, gubernji wileńskiej, miasteczko słynne niegdyś z „akademji niedźwiedziej", zostało dotknięte w nocy z 8. na 9. bm. okropnym pożarem. *Wiek* odbiera następującą o tem wiadomość: „Smorgonie znane niemal krajowi z handlu, który tam kwitnie, czyli raczej kwitnął, bo już Smorgoni tak dobrze, jak nie ma. Już przed dwoma laty doznały Smorgonie klęski w skutek kilku pożarów spowodowanych przez podpalaczy — miejscowych żydów i włościan. Gdy ci zostali ujęci i skazani na wygnanie, życie mieszkańców zaczęło wracać do normalnego stanu i cieszyło się nim do czasów ostatnich. Lecz spokój ten w nocy z dnia 8. na 9. maja nagle został przerwany wybuchem nowego pożaru. Płomień w skutek silnego wiatru, w godzinę zalał ognistą falą większą i wystawniejszą połowę miasteczka, i gdy przerażeni mieszkańcy nie mogąc poskromić rozhukanego żywiołu, w rozpaczy łamali ręce, pochłonął około 500 domów, z ruchomością, jaką one w sobie mieściły. O wschodzie słońca można już było widzieć na rozległej przestrzeni tylko dymiącą ruinę i padające z łoskotem kominy, a na tle tego obrazu zniszczenia setki pozbawionych przytułku i mienia rodzin. Jęki nieszczęśliwych, z których przeważny procent stanowią starozakonni, napełniają powietrze: braknie schronienia, braknie pokarmu! Straty spowodowane przez pożar oraz przyczyny z których on wszczął się, jeszcze nie są dokładnie zbadane, lecz pierwsze prawdopodobnie sięgają miljona.

Kijów 12. maja. Wracając do pożaru w Smile, o którym donosiliśmy, dodajemy, że Smiła w ostatnich czasach 5 razy była nawiedzana przez pożar. Nie ulega wątpliwości, że chciano żydów z dymem puścić. Zjechał tam już sędzia śledczy do spraw większej wagi i gubernator, niby to dla położenia końca kramole ogniowej! Zobaczymy. *Nowoje Wremia* donosi, że w ciągu lata bieżącego z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych w guberniach; wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej, mają się odbywać zjazdy marszałków szlachty, w celu wydania opinji co do przepisów zaprojektowanych w zeszłym roku przez komisję do uregulowania kwestji czynszowników.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 13. maja. Szlachta gubernji Władimirskie i Pskowskiej, wystosowała do tronu oświadczenie, iż według wyrażenia nieco bezsensowego szlachty drugiej z wymienionych gubernij: „Nie widząc w obecnem położeniu ojczyzny lepszego dla siebie powołania („pryznanja"), jak strzeżenie całości i zdrowia świętej carskiej osoby wraz z jego rodziną, cała się oddaje na usługi monarchy podczas koronacji". — W przeszłą środę 10. bm., car przyjmował na osobnej audiencji Albedińskiego, warszawskiego generał-gubernatora.

Tegoż samego dnia przedstawiali się carowi członkowie komisji do uregulowania sprawy czynszowników na Litwie i Rusi, marszałkowie szlachty książę Ogiński i hr. Czacki. — *Prawitielstwiennyj Wiestnik* donosi o otrzymaniu przez p. Erazma Piltza (dawniejszy dziennikarz warszawski), koncesji na wydawanie w Petersburgu pisma tygodniowego w języku polskim pod tytułem *Kraj*. Czasopismo to obejmować będzie: wiadomości urzędowe, artykuły wstępne, przegląd polityczny i telegramy, kronikę petersburską i krajową (z ziem polskich, czy też z całego państwa moskiewskiego?), ziemie słowiańskie, korespondencję krajową (?) i zagraniczną, feljetony, powieści artykuły literackie. *Kraj* pocznie wychodzić podobno nie wcześniej, jak w roku przyszłym. — *Golos* w artykule wstępnym wita sympatycznie koncesję wydaną na *Kraj*.

Lud w południowych guberniach nie przestaje odgrażać się na żydów, ale dotąd nie przyszło jakoś do nowych znaczniejszych awantur, z wyjątkiem Fastowa, gdzie omal że nie było żydobicia; zadowolono się tylko spaleniem 15 domów żydowskich; ogień był podłożony. — Zamieszkali w Petersburgu starozakonni utworzyli między sobą komitet do niesienia pomocy swoim współwyznawcom, zamieszkałym w południowej Rosji, którzy ponieśli straty w ostatnich pogromach. W ciągu kilku dni złożono na ten cel pięćdziesiątkilka tysięcy rubli.

Nowoje Wremia wyraża wielkie zadowolenie z powodu mianowania b. ministra oświecenia hr Tołstoja prezesem akademii nauk w Petersburgu na miejsce uwolnionego w tych dniach hr. Luedtkego i wylicza przy tej sposobności prace naukowe nowego prezesa. Działalność swoją na tem polu hr. Tołstoj rozpoczął od ogłoszenia drukiem historji instytucyj finansowych w Rosji. Niebawem jednak zmienił przedmiot swoich prac i w roku 1859 wydał broszurę pod tyt. „Jezuici w Moskwie i w Petersburgu", a następnie w języku francuskim obszerne dzieło pod tyt. „Rzymski katolicyzm w Rosji". „Za granicą, powiada w końcu *Now. Wr.*, hr. Tołstoj na opinję stanowczego Rusofila, który nawet niemiecki i dorpacki uniwersytet chciałby był przerobić na uniwersytet rosyjski. Życzymy, aby mu się udało w tym duchu przekształcić naszą akademję."

Że w niewesołych żyjemy czasach, pisze korespondent petersburski *Wieku*, o tem podobno każdy wie dobrze. Narzekają też na to i wczorajsze *Moskowskije Wiedomosti*, a to w sposób następujący:

„Żyjemy naprawdę w smutnych czasach, skoro każde łgarstwo, każde oszczerstwo, każde oszukaństwo mogą widocznie liczyć na powodzenie. Inaczej czyż byłoby możliwe samo istnienie takich drukowanych organów oszustwa, jak *Golos*?

Jestto... wstęp do „naukowej" polemiki, jaką prowadzi pan Katkow z *Golosem* w kwestji gimnazjalnego wychowania rosyjskiej młodzieży. Sama „polemika" jest równie poważna i wytworna: „Za czasów, kiedy w szkołach naszych nie było tego co *Golos* nazywa szkolnym formalizmem, kiedy nie było ani wykładów z ministerstwa ani przepisów egzaminacyjnych i o szkolnej dyscyplinie, kiedy wszędy panowało niedbalstwo i dowolność, i kiedy w gimnazjach kształcili się Karakozowy, Nieczajewy, Sołowjewy itp., to wtedy zdaniem *Golosa* było wszystko dobrze. A kiedy tym wszystkim ohydnościom położono koniec to itd." Zdaje się, że prasa nigdzie już zejść nie może. Co mówił i co mówi *Golos* o to mniejsza. Mówił rozumnie się i mówi co innego, bo p. Katkow jest takim zwolennikiem „samodzielności", że nawet cytuje przeciwnika z samodzielnemi modyfikacjami. Tu chodzi o co innego: jestto tylko objaw nieustającej denuncjacji na nienawistnego przeciwnika, na *Golos*, który w swoim czasie czternaście razy był karany za walkę rozumną przeciw systemowi hr. Tołstoja i p. Katkowa, i teraz, po ostatniem zawieszeniu odżywszy na nowo, nie żąda ale już pożera prenumeratę *Moskowskim Wiedomostiom* i *Nowemu Wremia*. Ta próbka „naukowej polemiki" p. Katkowa godna jest przekładu na obce języki. Zaraźliwa pojęcia nie mają w wybrykach słowianofilskiej prasy w każdym kierunku.

Golos donosi, że komisja, zasiadająca pod przewodnictwem senatora Gotowcowa, opracowała już przepisy o przesiedlaniu do kraju Jużno-ussuryjskiego, oraz o puszczeniu przesiedleńców do tegoż kraju.

Zasadnicze przepisy obowiązujące tylko tytułem próby na lat trzy, orzekają, że co rok można przewozić z guberni europejskich do pomienionego kraju po 550 rodzin kosztem rządowym.

Przesiedleńcy przewożą się wodą z Odesy, w kraju Przymorskim ustanawia się komitet przesiedleńczy. Do Odesy wychodźcy winni przybyć na koszt własny. Po przybyciu na miejsce, przesiedleniec otrzymuje najmniej 15 diesiatyn gruntu na głowę, a na rodzinę najwyżej 100, oraz prawo do nabywania ziemi po 3 rs. za diesiatynę.

W ciągu pierwszych lat pięciu, przesiedleńcy nie płacą podatków.

Na koszta, wynikłe z przesiedlenia, rząd assygnuje co rok generał-gubernatorowi Wschodniej Syberji po 110,000 rubli, a odeskiemu generał-gubernatorowi po 325.000 rs. Oprócz tego, otrzymuje generał gubernator Syberji Wschodniej po 70,000 rs. na budowę tymczasowego pomieszczenia dla przesiedleńców, a generał-gubernator Odeski po 10,000 rubli na zapasy domowe i kupno narzędzi rolniczych.

KRONIKA.

Lwów 16. maja.

Wiadomości osobiste. Dr. Weigel, powrócił z Wiednia do Krakowa. — Panna Cholewicka, pierwsza baletniczka teatru warszawskiego podała się do dymisji. — Jenerał zakonu OO. Zmartwychwstańców, ks. Semeneńko, przybędzie niebawem z Rzymu w odwiedziny do Zakonu OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.

Temperatura oziębiła się tej nocy w skutek gradów, które spadły w ostatnich dniach w licznych miejscowościach Galicji, do tego stopnia, że o godzinie 2. w nocy wskazywał termometr w mieście + 2 R. W wielu ogrodach pomarzły kwiaty i jarzyny.

Częściowe zaćmienie słońca. Zaćmienie dolnej tarczy słonecznej, widzialne będzie jutro w naszem mieście. Zacznie się ono dla Lwowa o godzinie 7. min. 35 rano i trwać będzie do godziny 9. min. 30. Następujące po dniu jutrzejszym zaćmienie słońca, widzialnem u nas będzie dopiero w roku 1887, dnia 19. Sierpnia. Obecne zaćmienie widziane będzie jako całkowite w Afryce i Azji.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we środę dnia 17. maja 1882, o godzinie 6. wieczorem.

Fałszerze banknotów. Wczoraj donieśliśmy o obiegających w naszem mieście fałszywych banknotach guldenowych. Dziś dochodzi nas wiadomość, że w dniu wczorajszym policja ułeła 3 fałszerzy jednoreńskówek. Są to: Wojciech Łanowicz, właściciel litografii przy ulicy Skarbkowskiej, oraz dwaj jego pomocnicy Jan Hendryk i rytownik Grzegorz Mann. Dwaj ostatni rozpowszechniali falsyfikaty nietylko we Lwowie, lecz i w Przemyślu

Profesor Bauer, członek centralnego komitetu dla przemysłu domowego, zwiedza fachowe szkoły galicyjskie. W Krakowie odbędzie konferencję z prezydentem Weiglem.

W klasztorze panien Sakramentek odbędą się w przyszłą niedzielę obłóczyny panny Pilat (siostry profesorów uniwersytetu pp. Romana i Tadeusza Pilatów) i panny Zarzyckiej. Do tegoż klasztoru wstąpiła hrabianka Potulicka, siostra kanonika ołomunieckiego

Kasyno miejskie urządza 4. czerwca, w niedzielę, wycieczkę do Glinny-Nawarji, pierwszej stacji kolei Albrechta. Prócz muzyki wojskowej, weźmie współudział lwowski chór męzki. Wstęp na wycieczkę łącznie z opłatą kolejową dla członków po 60 ct. od osoby, zaś dla osób obcych, przez członków wprowadzonych po 80 ct., dzieci niżej lat 10 płacą po 40 ct.

Karty wstępu za powyższą opłatą wydawane będą w kancelarji kasynowej tylko do 1. czerwca.— Godzina wyjazdu, tudzież powrotu, podane będą później.

Kasztany w pełnym rozkwicie znajdujące się obecnie, przypomniały jednemu z dzienników, że właśnie upływa 300 lat od aklimatyzowania tego drzewa w Europie. Drzewo to pochodzi z północnych Indyj i mniej więcej w połowie XVI stulecia sprowadzone zostało do Turcji. W r. 1575 pierwszy kasztan został zasadzony w ogrodzie wiedeńskim przez Clusjusza, którego uwagę na to piękne, a łatwo aklimatyzować się dające drzewo zwrócił botanik Matthioli. We Francji pierwszy kasztan wyprowadzony został z nasienia w r. 1615 w ogrodzie niejakiego Bachelier, w innych krajach pojawiły się daleko później, ale obecnie zyskały sobie już wszędzie prawo obywatelstwa tak, że nikt nie myśli już nawet o tem, że drzewo to jest przybyszem z dalekich krajów. Tyle o historji „dzikiego" kasztana, który właśnie w tym roku święci u nas 300-letni jubileusz swój o tyle, że właśnie w r. 1582 Clusjusz pierwszy ogłosił opis jego kwiatów i owoców. W końcu zanotować i to godzi się, że ze słodkim kasztanem nie jest nasz dziki kasztan w żadnem pokrewieństwie i podobny jest tylko do niego z liścia i owocu, i że kultywowane u nas kasztany czerwono i żółto kwitnące nie są wprost odmianami jego, lecz są z nim blisko spokrewnione, a pochodzą z Ameryki północnej.

Odznaczenia w armji. W czasie operacyj wojskowych w Bośnji, Hercogowinie i południowej Dalmacji otrzymali odszczególnienia: Generał majorowie Gwido v. Kobler i Karol v. Winterhalder, ordery korony żelaznej drugiej klasy z dekoracjami wojennemi. Krzyże rycerskie orderu Leopolda z dekoracjami wojennemi: generał-major Stefan Haas i pułkownik brygadier Sebastian v. Arlow. Ordery korony żelaznej trzeciej klasy z ozdobami wojennemi: kapitan 9 pułku stryjskiego Kazimierz Pomiankowski, podpułkownik 77. pułku samborskiego August Frendl; wojskowy krzyż zasługi z ozdobami wojennemi: porucznik 77. pułku sambor. Emil Schneider; złoty krzyż zasługi z koroną starszy lekarz 77. pułku sambor. dr. Geza Risnyovszky; srebrny krzyż zasługi z koroną manipulant telegraficzny Jan Strzelbicki 80 pułku złoczowskiego; najwyższe uznanie w 9. pułku stryjskim: porucznicy Aleksander Wasylewski, Henryk Gellvogel, Jerzy Popowiczyn i Karol Walter, oraz podporucznicy Karol Wojtechowsky i Wacław Petrick, wraz z lekarzem pułkowym dr. Wacławem Zdrahal.

Germanizacja. Urząd skarbowy w Mielcu, jak się dowiadujemy, używa w swych czynnościach urzędowych języka niemieckiego. — Urząd pocztowy w Wielopolu Skrzyńskiem posiłkuje się dotąd niemiecką pieczęcią.

Napoleończycy. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o weteranach, którzy walczyli pod Napoleonem. Prócz wymienionych przez nas dotąd — żyje w Paryżu napoleończyk Feliks Breański, urodzony w W. ks Poznańskiem roku 1794. Odbył on kampanię w roku 1812. W bitwie pod Chmurą dnia 12 listopada 1812 roku ranny dostał się do niewoli, w której przebył 19 miesięcy. — W Woli Cygowskiej pod Warszawą żyje napoleończyk Piotr Lelewel, brat historyka.—Pod Warszawą również Józef Leśniewski, starzec 96 letni, pełen siły i życia, który wstaje o godzinie 6. rano i cały dzień spędza w ruchu. Rzeźki ten starzec posiada krzyż kawalerski „Virtuti militari", krzyż legii honorowej i medal z wyspy św. Heleny. — W Wielkopolsce żyje napoleończyk Wacław hr. Gutakowski, urodzony w roku 1790. W roku 1809 był adjutantem generała Rożnieckiego, w roku zaś 1812 podpułkownikiem 13. pułku jazdy, następnie fligeladjutantem Aleksandra I. Ranny pod Dohna dnia 13. listopada 1813 roku; posiada krzyż złoty polski.

Fotografie Miarki, wybornej roboty są do nabycia w zakładzie fotograficznym Józefa Edera w różnych formatach.

Grady narobiły temi dniami szkód nietylko na zachodzie Galicji, ale także na Wołyniu koło Równa i Klewańca.

Przestroga. Następujące ogłoszenie porozlepiane jest na murach miasta Stanisławowa: „Z powodu panującej posuchy i nieszczęśliwych wypadków ogniowych w okolicy, przypomina się wszystkim mieszkańcom, iż według ustawy ogniowej z 28. lipca 1876 winien każdy właściciel domu mieć w pogotowiu w miejscu przystępnem beczkę, napełnioną wodą, a w piętrowych kamienicach beczkę, napełnioną wodą na każdem piętrze.

Nie mniej winien każdy właściciel domu mieć odpowiednią do wysokości budynków drabinę, kilka czerpaków, wiader lub konwi. Wzywa się przeto wszystkich właścicieli domów, ażeby w ich własnym interesie, bez żadnej zwłoki o powyższe przyrządy do gaszenia ognia się postarali i kadzie na dole, strychu i na każdem piętrze napełnili wodą. Przeciwko opieszałym postąpi się z bezwzględną surowością. Magistrat itd." Ostrzeżenie to stosuje się nie tylko do jednego Stanisławowa.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 15. maja. Poszukuje się Joanny Losz, 60 lat liczącą, średniego wzrostu, żonę tutejszego stróża, która cierpiąc na zboczenie umysłowe, wydaliła się z domu w niewiadomym kierunku.

Kraków 15. maja. Wczoraj odbył się tu w sali muzeum techniczno przemysłowego popis roczny uczniów szkoły rzemieślnicze. Do szkoły uczęszczało w roku ubiegłym 493 uczniów, między tymi najwięcej szewców 142, stolarzów 65, ślusarzów 62, krawców 56, introligatorów 22, kowalów 14, malarzów 11. Reszta rzemiosł słabo była reprezentowaną.

Pochwycono już owego rzezimieszka, który pod pozorem gorliwości religijnej ściągnął podczas całowania relikwji kosztowny pierścień z palca ks. kanonika Scipiona. Udał się on ze swym skarbem do jubilera izraelity, któremu ofiarował go za 15, potem za 10, a następnie za 5 zł. Takie skromne żądanie zwróciło uwagę jubilera, który oddał rzezimieszka w ręce policji.

Dnia 12. bm. zaszła bójka między policjantami a flisakami. Rzecz się tak miała: Salomon Izaak Spassmacher, pisarz przy spławie drzewa na Podgórzu, zażądał pomocy posterunku policyjnego, dla przytrzymania flisaka, który przywłaszczywszy sobie linę i drąg z galaru, schronił się do szynku na Kazimierzu. Jakoż policjant zdołał przytrzymać winowajcę. Znajdujący się tam jednak flisacy w liczbie 30 odbili policjantowi przytrzymanego i wciągnęli go do szynku. Skutkiem tego policjant posłał po pomoc na strażnicę i wszedł do szynku z przybyłymi na pomoc dwoma innymi żołnierzami policyjnymi, lecz tymczasem winny wymknął się. A gdy policjanci dopytywali się o niego Piotra Stanowicza z Rusocic, rotmana flisaków, flisacy rzucili się gromadnie na policjantów, bili ich pięściami po piersiach i plecach i na ulicę wypchnęli. W bitce tej odznaczyli się szczególną gwałtownością Jan i Franciszek Stanowiczowie, bracia wymienionego rotmana. Licznie przybyli przechodnie, widząc co się dzieje, wołali o pomoc dla policjantów, a Jan i Franciszek Stanowicze uciekli na galar, stojący na Wiśle. Za nimi podążyli policjanci wraz z przybyłymi dwoma policjantami. I gdy jeden z nich chciał wskoczyć na galar, Fran. Stanowicz pochwycił duży drąg i zamierzył się na policjanta, który, ażeby uniknąć zamierzonego ciosu, zmuszony był dobyć szabli i ciął takową w palce Stanowicza. Policjanci dostali się wreszcie na galar, lecz część flisaków chwyciwszy za wiosła, odbiła z nimi od brzegu ku środkowi Wisły, drudzy zaś wołali z brzegu, aby skąpać policjantów i wrzucić ich do wody. Lecz jeden z policjantów dopadłszy wiosła, zaczął kierować galarem ku brzegowi, do którego nadpłynęli właśnie sierżant policyjny, tudzież brandmistrz miejski Ilg i z ich pomocą przytrzymano Jana Stanowicza na galarze. Franciszka zaś zatrzymano na brzegu w Podgórzu, skoczył bowiem do wody z galaru i tam popłynął. Stanowiczów oddano do sądu.

Dziś z rana 289 izraelitów przejechało z Rosji do Ameryki przez Kraków.

Rudki 15. maja. Onegdaj o godz. wpół do 12 w nocy widziano tu piękny meteor. Meteor ten pojawił się powyżej konstelacji „Orła", nieco na północ od takowej, jako nadzwyczaj świetna gwiazda, barwy jasno zielonej, jasnością swą przewyższająca znacznie najświetniejszą z gwiazd naszej półkuli: Syrjusza, a następnie spadł pod kątem 45° do poziomu, w kierunku z północy ku południowi i zgasł na wysokości konstelacji „Niedźwiadka", pomiędzy gwiazdami „Węża." Chyżość jego była stosunkowo nie wielką, na przebieżenie bowiem swej krótkiej drogi potrzebował około 5 sekund.

Przecław 15. maja. Podczas sumy dnia 23. kwietnia b. r. w dobrach Rzemień na Sokolu spaliło się leśnictwo. Ogień tak szybko się szerzył, że zaledwie leśniczy z familią liczną mógł z mieszkania umknąć, zostawiwszy całe swe mienie na pastwę płomieni Nie dosyć jednego nieszczęścia, w skutek straty mienia i sposobu do życia, wkrótce zmarł nawiedzony klęską leśniczy, pozostawiając drobne dzieci na pastwę losu.

Podwołoczyska 14. maja. W roku ubiegłym kiedy niepokojono żydów w Wołoczyskach, zawiązał się komitet celem niesienia ulgi i pomocy prześladowanym „współwyznawcom", jak się korespondent *Dziennika* wyraża. Komitet wspomniany dawno już istnieć przestał, a okoliczność, że kiedyś do komitetu rzeczonego należałem, nie daje mi prawa ani też nie obowiązuje mnie i nadal imieniem tegoż komitetu występować lub działać. W skutek jednak mylnych doniesień i zarzutów korespondenta zmuszony jestem nadmienić, że tylko za moim osobistem wstawieniem się zwrócono żydom, przytrzymanym przed kilkoma dniami w Podwołoczyskach, pieniądze za kupione bilety do Lwowa, że tylko w skutek mojego wstawienia się umożebniono im przepędzenie jednej nocy w lokalnościach tutejszej izby kupieckiej i że następnie do kosztów aczkolwiek skromnej wieczerzy ani korespondent ani inny z tutejszych obywateli się nie przyczynili. Żydzi udali się na drugi dzień za własne pieniądze w podróż do Brodów.

A. Rottermann.

Tłumacz 14. maja. Dzień wczorajszy zaliczymy do najuroczystszych a zarazem do najrzewniejszych w naszej cichej mieścinie; wczoraj bowiem żegnaliśmy naszego ukochanego lekarza, dr. Kąkolniaka, który wyjeżdża do Stanisławowa na stały pobyt. Dr K. dwa lata tylko przebywał w Tłumaczu, ale czas ten był aż nadto dostateczny, by złożyć dowody, iż pojął w całej doniosłości obowiązki lekarza. Światłą i praktyczną radą lekarską, z całą gotowością i pospiechem przyjaciela niósł każdemu zbawienną pomoc, a biedakom nawet wsparcie materjalne. Tak więc w jego osobie tracimy lekarza i przyjaciela, uboższa klasa ludności ojca i opiekuna. — Szczęśliwi mieszkańcy, którzy poszczycić się mogą takim lekarzem. To też Tłumaczanie chcąc przynajmniej w części dać wyraz swoim uczuciom przywiązania i szacunku dla dr. K., urządzili wczoraj na cześć jego uroczystą biesiadę, w której do 40 osób miejscowych i z okolicy udział wzięło. Prawdziwie uroczysta i rzewna była scena, kiedy wśród mów i toastów każdy garnął się do ukochanego lekarza, aby go uścisnąć i ucałować. Oby cię, kochany nasz przyjacielu, i sąsiedzi nasi tak polubili i pokochali, jak my, a będziesz prawdziwie szczęśliwym, jakeś na to zasłużył.

Wadowice 14. maja. Przed sądem tutejszym rozpatrywaną ma być wkrótce sprawa, pociągniętych do odpowiedzialności za udział w propagandzie socjalistycznej Sikorskiego, Kopijasza i Latosińskiego.

Poznań 12. maja. Za pośrednictwem domu komisowego Drwęski, Langner i Sp. sprzedał p. Paweł Zakrzewski dobra swoje, Sierosław, mające 2200 morgów obszaru, za pół miljona mark, porucznikowi Lucke, a nabył od ostatniego dobra Skoki, mające 3500 morgów obszaru, za 350,000 mrk.

Wieś szlachecką Schönberg,(?) położoną w pow. Bydgoskim, będącą dotychczas własnością Kaufmana, nabył z subhasty za 132,000 mark właściciel dóbr rycerskich, p. Mański z Ossowej Góry, oraz folwark Kupferhammer, pod Bydgoszczą, będący dotychczas własnością p. Polla, właściciel dóbr rycerskich C. Poll z W. Samoklęsk za 42,100 mrk.

Jezioro Popielowskie, pod Trzemesznem, będące własnością rybaka Piechockiego w Trzemesznie, nabyła gmina popielowska za 4500 tal. Jezioro to ma około 1300 morgów obszaru.

Petersburg 10. maja. *Prawit. Wiest.* podaje następujące telegramy, nadesłane przez jenerał-gubernatora wschodniej Syberji pod datą 23. i 24. kwietnia.

„Gubernator jakucki donosi pod dniem 25go marca, że w dniu 21. lutego przybyli do Niżne-Kołymska i Srednę Kołymska Amerykanin Hilder i korespondent gazety *New-York Herald*, który znajdował się na parostatku „Rodgers" (wysłanym na odszukanie „Jeanetty"), zniszczonym przez pożar. Cała załoga ocalała.

„Gubernator jakucki donosi sztafetą, że jak się okazuje z listu Mellevilla, pisanego w d. 12. marca, znalezione przezeń zostały trupy: Delonga, doktora Emblers i majtka Sams. W pugilaresie Delonga znalazła się notatka, że do dnia 18. października r. z. umarli: Juerson, Dressler, Bonet i Gross, a Kolumens umiera. Mellville i jego towarzysze zdrowi. Szukają dalej tych co byli z Delongiem, oraz porucznika Chippa i majtków, którzy się z nim znajdowali."

Tak więc los większej części nieszczęśliwej załogi „Jeanetty" jest już wiadomy. Zdaje się, że i ci, których szukają, nie zostaną już znalezieni przy życiu.

O przyczynie pożaru na wystawie hygienicznej w Berlinie, podaje *Berl. Börsen Courier* następujące szczegóły: Jeden ze strażaków pożarnych z Wrocławia, przechodził po godz. 6, koło t. z. izby robotniczej, gdy nagle przyskoczył do niego kelner z pobliskiej restauracji twierdząc, że z izby tej wydobywa się gryzący dym. Strażnik, który zauważył to samo, rozbił toporem drzwi izby i znalazł tam tlejący kocyk. Oblano go natychmiast wodą, a następnie rozbito kijami, wciskając go pod podłogę. Ztąd pochodzi całe nieszczęście. Pod podłogą bowiem właśnie znalazły się wióry, które tleć zaczęły i w chwili gdy gaszący cieszyli się z tego, że się im udało ocalić wystawę, buchnęły płomieniem, obejmującym w jednej chwili wszystkie niemal budynki niedokończonej jeszcze wystawy. Jakie przedmioty między innemi spłonęły, podaliśmy wczoraj, dziwnie jednak brzmi wiadomość, że w pożarze spłonęło kilkanaście sikawek i rozmaitych aparatów, przeznaczonych do gaszenia ognia. Budynek wystawowy według planów Kyllmanna wystawiony i ozdabiający niemało plac cały zajmował 12.000 metrów kwadratowych przestrzeni i kosztował 200,000 mark.

Szpicel rosyjski przed sądem. Przed sądem przysięgłych w Moskwie rozgrywała się niedawno ciekawa sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadał niejaki Bajstriukow, ajent tajnej policji moskiewskiej. Rzecz się tak miała: Bajstriukow cieszył się sławą nader zręcznego szpicla, jako takiemu, powierzono mu więc nadzór nad robotami, prowadzonemi w Kremlu, z powodu nastąpić mającej koronacji. Doglądając, czy nie podkładają gdzie jakiej miny i czy nie kręcą się przypadkiem koło Kremlu podejrzane osobistości, zdołał nasz bohater zeskamotować z kieszeni jakiegoś gapiącego się na Kreml kupca 5000 rubli. W wolnych chwilach powierzano mu też i inne zlecenia. Tak np. policja moskiewska otrzymała pewnego razu doniesienie, że z Petersburga przybywa do Moskwy kilku wybitnych nihilistów. B. został wydelegowany na dworzec kolejowy. Przybył atoli za wcześnie. Trzeba było zabić jakoś nudne chwile wyczekiwania. W pobliżu na szczęście znajdował się dom gry, tam też udał się nasz ajent. Trzeba jednak nieszczęścia, że w krótkim czasie przegrał całą prawie skradzioną sumę. Trzeba się było odegrać. Gra przeciągnęła się długo, Bajstriukow nareszcie odegrał się, a nawet coś jeszcze zarobił. Pociąg oczywiście nadszedł tymczasem, nihiliści przyjechali, szulerujący ajent zdał sprawę, że nikt podejrzany nie przybył i „wsio obstojało błagopołuczno." Jedna tylko rzecz nie była w porządku, a mianowicie skradziona suma była częściowo w różnych akcjach i papierach kredytowych, które okradziony zapamiętał. Okoliczność ta z ową grą hazardowną w pobliżu dworca kolejowego, stała się nitką, po której odszukano i kłębek. Przebiegły Bajstriukow sam dostał się w pułapkę. Rozprawa wykryła ciekawe szczegóły, dotyczące tajnej policji moskiewskiej. Bajstriukow np. prócz pensji rządowej 200 rubli miesięcznie, pobierał jeszcze od bardzo wielu kupców po 10—30 rubli miesięcznie, którzy w ten sposób opłacali się przeciwko kradzieży. Okazało się przytem, że jest to zwyczaj nader upowszechniony.

Ciekawe ogłoszenie. Czytamy w *Petersb. Listku* następujące ogłoszenie: Pomyje wylewane na postęp i cywilizację, przygotowują się po 6 kop. za porcję (hurtownie taniej) w redakcji czasopisma *Nowoje Wremia*.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Na wczorajszem przedstawieniu „Montjoye", wyprawiono znakomitemu naszemu gościowi p. Królikowskiemu, bardzo piękną owację. Po akcie trzecim wręczyli mu wieniec laurowy akademicy, po ostatnim zaś wyszli po podniesieniu zasłony na scenę wszyscy członkowie naszego personalu, a p. Podwyszyński, jako reżyser, przy wręczeniu przez panią Aszpergerowę wieńca panu Janowi Królikowskiemu przemówił kilka słów do naszego gościa, na które tenże z głębokiem wzruszeniem odpowiedział. Publiczność piękną tę owację powitała rzęsistemi oklaskami.

* W sali Kasyna miejskiego przy ulicy Akademickiej l. 13. odbędzie się dziś we wtorek dnia 16. maja tetralne przedstawienie drugie i ostatnie z uprzejmym współudziałem pani Antoniny Hoffmann i p. Arwina artystów teatru krakowskiego: „Rozwiedźmy się", komedja w 3 aktach W Sardou

Pan Królikowski daje jedno przedstawienie na rzecz „Towarzystwa oświaty ludowej", a wy-

---

Ten ostatni nie należał właściwie do żadnego politycznego stronnictwa, najmniej jednak do zachowawczego. Był zwolennikiem tych, co pracowali nad obaleniem istniejącego porządku rzeczy, bo przy takim ogólnym przewrocie mógłby był wiele zyskać z pomocą tęgiej swej głowy; był jednak za rozsądnym, by się przyłączać do podobnych dążeń, raz dla tego, iż widział, że nie mają one obecnie najmniejszych widoków powodzenia, powtóre, że nie chciał czemś takiem zwracać na siebie uwagi policji, która i tak więcej się nim interesowała, aniżeli pragnął.

— Więc sądzisz pan, że w naszej sprawie nic się już więcej zrobić nie da? — spytał Teodor po krótkiej pauzie.

— Jak na teraz mam to przekonanie, lecz zaręczam panu, że będę o tej sprawie pamiętać; pewny jestem, że przecież kiedyś uda mi się dogodzić pańskim życzeniom. Nie moją jest winą, że dotychczas tak małośmy uzyskali.

— Nie czynię też panu wyrzutów i uznaję pracę, którąś sobie pan zadał, — rzekł Teodor przystępując do biurka, — i podał agentowi kilka banknotów.

Oczy małego człowieka zabłysły; — zapewnił, że z radością poświęci cały swój czas Teodorowi, że tenże nie mógłby znaleźć bardziej oddanego i dyskretniejszego odeń człowieka i pożegnał się z niskim ukłonem.

W chwili gdy wychodził z domu, zatrzymał się przed nim powóz radcy. Nie odpowiedziawszy na ukłon Perla wszedł radca do sieni, gdzie spotkał spieszącego na jego przyjęcie Teodora.

— Wpadłem tylko powiedzieć panu dzień dobry! — zawołał radca ściskając serdecznie dłoń młodzieńca. — Droga wypadła mi tędy, nie mogłem przejechać nie pozdrowiwszy pana choćby w przelocie.

— Nie tak przecież przelotnie, byś pan nie raczył przyjąć skromnego posiłku. odparł Teodor i dał rozkaz nadbiegającemu służącemu by podał wino.

— Nie, nie, ani kropelki!—zawołał radca, dał jednak zaprowadzić się do pokoju i nie protestował, gdy służący przyniósł wino i odkorkował butelkę.

— Kochany panie, — mówił — przejeżdżając widziałem wychodzącego ztąd byłego adwokata, Antoniego Perla; — czy wolno mi spytać, czy zostajesz pan w jakim stosunku z tym człowiekiem?

Lekki rumieniec przemknął po licach Teodora.

— To nie... — odparł — tylko w pewnej sprawie udawał się do mnie, — dorzucił.

— Ostrzegam pana przed tym człowiekiem, — mówił dalej radca. — Bądź pan pewny, że pożałowałbyś niezawodnie, gdybyś się dał wciągnąć w jakiekolwiek z nim stosunki. Jest tem niebezpieczniejszy, że umie sobie nadać niewinny pozór. To przemądry ptaszek; posiada bardzo rozległe znajomości i korzysta z nich, by wyśliznąć się jak piskorz z rąk policji, gdy jest już prawie schwytany. Kogo raz pochwyci w swoją sieć, tego już nie wypuści, dopóki tylko ten nieborak posiada cokolwiek, coby mu się przydać mogło. Mam go za bardzo niebezpiecznego, lecz jestem bezsilnym wobec niego; zna on prawo jak mało kto, i zawsze znajdzie furtkę, którą się wymyka.

Słowa te zaniepokoiły mocno Teodora, starał się jednak z tem ukryć. Na szczęście, radca bawił tylko chwilę. Teodor odprowadził go do powozu. Radca siedząc już w dorożce podał mu raz jeszcze rękę na pożegnanie, a wychylając się rzekł z cicha: „Nie zapomnij pan o mojej radzie, co do tego człowieka, wierzaj mi, kochany panie, że zawsze pragnę pańskiego dobra."

Teodor powrócił do pokoju i jął się po nim przechadzać; myślał o ostrzeżeniu. Musiał przyznać, że postąpił nierozważnie, sądził jednak, że w jego jest mocy uniknąć dalszych stosunków z Perlem. Spodziewał się, że dość będzie powiedzieć mu, że nie potrzebuje nadal jego pomocy, gdyż porozumiał się już sam z krewnemi swemi.

(C. d. n.)

stąpi w „Edypie w Kolonie“ i w „Doktorze Robin“ słynnej swej roli popisowej.

Koncert na rzecz „Harmonji“ odkładany kilkakrotnie z powodu słabości pana Marka, odbędzie się wreszcie stanowczo w sobotę. Jak wiadomo zobaczymy tego wieczora na estradzie panią Świtalską, która od dłuższego czasu nie dała się słyszeć publiczności naszej, tudzież młodziutką a pełną talentu uczennicę p. Marka pannę Marję Stengel. W części wokalnej wystąpi 9 letnia Irena Abendroth, której spiew tak powszechny obudził podziw z. r. tudzież panna P., kwartet mięszany i p. Toth, a deklamację wygłosi pani Woleńska. Członkowie Towarzystwa „Harmonji“, mają wstęp bezpłatny. Biletów dostać można w księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta.

Ruch stowarzyszeń.

Nadzwyczajne zebranie lwowskiego chóru męskiego odbędzie się w środę dnia 17. maja o godzinie wpół do ósmej wieczorem w kasynie miejskiem, na którem omawianą będzie sprawa wycieczki na Zielone święta do Stryja. Zarazem podaje zarząd do wiadomości, iż Dyrekcja kolejowa przyrzekła dać wolne karty jazdy dla czynnych członków Towarzystwa.

Nowy Sącz 29. kwietnia. W skutek polecenia p. patrona Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, przeprowadziłem w dniach 23., 24., 25. i 26. kwietnia b. r. szczegółową lustrację Towarzystwa Zaliczkowego w Limanowy. Wynik tej mojej czynności przeprowadzonej przy interwencji pp. członków Rady Nadzorczej: pp. Mieczysława Marynowskiego i Kazimierza Żuławskiego, przesyłam jednocześnie gdzie należy w obszernem rachunkowem sprawozdaniu. Niniejszem zaś pismem komunikuję w ścisłem streszczeniu wrażenie ogólne, jakiego doznałem i sąd jaki sobie o Towarzystwie tą moją lustracją wyrobiełem. Sposób udzielania pożyczek pod względem badania przyczyn, rzeczywistych potrzeb i racjonalności w zaciąganiu pożyczki, jak również moralności pożyczającego, a majątkowej gwarancji ręczycieli i racjonalne rozkładanie rat w zastosowaniu do przeznaczenia pożyczki, ścisłości w ściąganiu rat umówionych z uwzględnieniem zaszłych okoliczności, modyfikujących układ pierwotny — w ogóle prawdziwie ojcowskie opiekowanie się dłużnikiem — oto są cechy charakterystyczne, które działalnośc zarządu w stosunku do dłużników znamionują, dając tem samem wszelką rękojmię wierzycielom Towarzystwa, że powierzone mu kapitały w umiejętnych a bezpiecznych spoczywają rękach, tembardziej, gdy znalazłem ewidencję wydanych przez Dyrekcję książeczek oszczędności i kontrolę reeskontowanych weksli instytucyj kredytowych, odpowiadającą wszelkim wymogom. To też jak Dyrekcja w obec wierzycieli, tak również i dłużnicy Towarzystwa ze swych zobowiązań wzajemnych punktualnie się wywiązują, co też i członkowie miejscowego sądu powiatowego w rozmowie ze mną z uznaniem podnieśli — a fakt, że na 900 przeszło pozycyj dłużnych w tej chwili 19 tylko jest zaskarżonych, a żadna nie grozi stratą, dostatecznym jest uznania tego stwierdzeniem. W obec takiego sposobu prowadzenia instytucji, w obec szybkiego i pomyslnego mimo tysiącznych przeszkód i trudności rozwojn Towarzystwa, obecnie już kapitałem znacznym bo do 115.000 złr. dochodzącym rozporządzającego — w obec faktu, że w konsekwencji swego rozwoju Towarzystwo Zaliczkowe wytworzyło „Towarzystwo ochrony własności ziemskiej“, którego dobroczynne rezultaty każdemu w oczy wpadają — rozumiem, że niczem już dzisiaj usprawiedliwić się nie dające miejscowe niechęci do Towarzystwa, ustać powinne i że tak miejscowe instytucje i korporacje, jak i wpływowe osobistości w imię prawdziwej kraju miłości, a zatem najpierwszych obywatelskich obowiązków, Towarzystwo Zaliczkowe Limanowskie w jego walkach i pracy w około ratowania z ekonomicznego upadku okolicy i podnoszenia moralnego poziomu, a tamtejszego ludu, czynnie wspierać powinne. (Podpisano.) *Aleksander Skrzyński* m. p.

Rolnictwo przemysł i handel.

Kółka rolnicze. Dla przeprowadzenia uchwał zgromadzenia z dnia 3. maja odbyło się wczoraj zebranie pod przewodnictwem p. Walerjana Podlewskiego. Pierwszym przedmiotem dyskusji było uzupełnienie statutu w myśl zapadłych uchwał na zgromadzeniu w kasynie mieszczańskiem. Po wyczerpującej rozprawie wybrano ad hoc komisję statutowa, w skład której weszli pp. Dobrzański Jan, redaktor *Gaz. Nar.*, dr. Dulęba Bronisław, ks. Stojałowski Stanisław, Wilczyński Albert, powieścio-pisarz, Vogel Aleksander, współred. *Wieńca* i dr. Zuliński Józef. Komisja ta ma do dni 8 a najdalej 14 przedłożyć zebraniu stosowne wnioski. Następnie zastanawiano się, w jaki sposób mógłby być urządzony stosunek między Tow. Kółek rolniczych a ck. galic. Tow. gospodarskiem. Referent tej sprawy proponował modus vivendi, jaki istnieje w Wielkopolsce — mianowicie, aby prezes Kółek rolniczych przedkładał corocznie walnemu zgromadzeniu Tow. gospodarskiego sprawozdanie z rozwoju Kółek, przedstawiał komitetowi potrzebę tychże i aby tenże komitet Tow. gospodarskiego za pośrednictwem prezesa Kółek rolniczych rozdzielał subwencje między Kółka na cele rolnicze, wreszcie aby walne zgromadzenie Kółek rolniczych i Tow. gospodarskiego odbywało się w jednym i tym samym dniu, przezco umożliwionoby zetknięcie się włościan z obywatelstwem. Nad wnioskiem tym wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział: pp. Augustynowicz Bolesław, prof. Tyniecki, Teofil Merunowicz i Wilczyński Albert. Ostatecznie uchwalono, aby komisja statutowa, ze względu na potrzebę wysłuchania w tej sprawie zdania komitetu Tow. gospodarskiego z tymże się porozumiała. Z kolei omawiano sprawę zaproszenia protektorów wybranych 3. maja i postanowiono na wniosek p. Augustynowicza i prof. Zulińskiego uczynić to dopiero wówczas, gdy ukończoną zostanie praca komisji statutowej i druk pierwszego rocznika „Kółek rolniczych“. — W końcu z powodu, iż prócz 44 Kółek istniejących, coraz nowe się zgłaszają, wybrano 12 referentów, z których każdy weźmie w opiekę pewną ilość Kółek. Obowiązkiem referentów jest znosić się z zarządami Kółek, czuwać nad ich rozwojem oraz tychże potrzeby i żądania przedstawiać na posiedzeniu dyrekcji.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje niniejszem do wiadomości, iż termin zgłoszeń na wystawę nabiałową Tryestyńską przedłużony został do dnia 31. maja b. r.

Towarzystwo handlu skór we Lwowie odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Przewodniczył majster Grzeżułka. Obecnych członków było około 40. Uczestniczyli także: Patron związku Towarzystw zarobkowych dr. Skałkowski i obywatel Urban ze Stanisławowa. Dyrektor Aleksandrowicz Adolf odczytał sprawozdanie za rok 1881. Wynika z niego, że Towarzystwo choć zwolna i tępo, jednakowoż stale wzrasta. Liczy ono 56 członków z udziałami deklarowanemi 18.9.0 złr., a wpłaconemi 5040 złr. Obrót kasowy wynosił 303 930 złr., a sprzedaż towarów dosięgła sumy 85.655 złr. Pozycja ta wzmaga się progresywnie. W roku 1877 wynosiła 53 883, 1878: 57.20., 1879: 67.992, 1880: 74 473. Zapas towarów w sklepie przedstawiał z dniem ostatniego grudnia wartość 30.546, a wierzytelności za towary u członków 11.341 złr. Pomiędzy passywami zaś figurują pożyczki, tudzież kredyta bankowe i towarowe w łącznej sumie 31.638 złr. 54 ct. Czysty zysk wykazano na 417 złr. 61 ct — Skonstatowano, że towar był sprzedawny członkom o 2% taniej niż w roku 1880 i tej okoliczności przypisać należy umniejszenie czystego zysku. Według wniosków komisji rewizyjnej wyznaczono z niego 216 złr 90 ct. jako 5% dywidendę dla udziałów, 105 złr do funduszu rezerwowego, który liczyć będzie 957 złr., a resztę na remunerację dla funkcjonarjuszów. Uchwalono zarazem podziękowanie dla dyrekcji i rady nadzorczej, tudzież dla dr. Zgórskiego, który bezinteresownie zajmował się czynnościami komisji rewizyjnej.

Targ zbożowy we Lwowie. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uchwalił dnia 10. bm. urządzić w jesieni r. b., podobnie jak lat poprzednich, IV. międzynarodowy targ na zboże i m ewo we Lwowie połączony z wystawą chmielu krajowego. Termin odbyć się mającego targu później będzie ogłoszony. Komitet rozesłał już zaproszenia do Izb handlowo-przemysłowych i innych główniejszych instytucyj handlowych, aby zamianowały delegatów do składu komisji targowej. Ze swego grona wydelegował komitet do tejże komisji pp B. Augustynowicza, J. Breuera, W. Tynieckiego i A. Schellenberga.

Zator 14. maja. Od kwietnia mieliśmy 5 małych deszczów. Ozimina wcale pięknie się przedstawia, chociaż nie tak wysoka i nie tyle gęsta, jakby dotąd być mogła. Żyta się wysypują. Jęczmień i owies w skutek posuchy i chłodu trochę pożółkły. Rzepaki pięknie kwitną. Trawy i koniczo rzadkie i niskie, potrzebują wilgoci i ciepła. Ziemniaki wcześniejsze wszystkie wyszły — sadzenie zaś grochu i kapusty prawie na ukończeniu. Gorzelnie w ruchu bądź do końca maja, bądź do końca czerwca, bo zapasy ziemniaków wszędzie jeszcze wielkie. Handel zbożowy prawie bez targu.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. maja.

Zdaje się, że sprawę zwołania sejmow krajowych na czerwiec można już uważać za stanowczo pogrzebaną, i to głównie w skutek opozycji samychże klubów poselskich w radzie państwa. Wydział krajowy morawski uchwalił dnia 13go bm. prosić wyraźnie rządu, aby zwołał sejm dopiero na jesień, jeżeli ważne powody nie przemawiają za zwołaniem na początku czerwca. Owoż na Morawie tych ważnych powodów nie ma. Co do sejmu krańskiego zaś, donoszą dzienniki czeskie, że na razie ma być rozwiązanym, by nowemi wyborami dać Słoweńcom możność uzyskania większości. Doniesienie to uważamy za insynuację, wymierzoną do hr. Taaffego, który jednak złożył już dowody, że nie jest łatwym do takiej przychylności.

W kurji większych posiadłości czeskich wybrany został wczoraj posłem Nadherny 124 głosami, samych wyborców konserwatywnych, ponieważ ze stronnictwa wiernokonstytucyjnego nikt się na wybory nie stawił.

Partja centralistyczna usunęła się więc od głosowania. Dnia 14. bm. popołudniu ukonstytuował się wydział filozoficzny czeskiego uniwersytetu w Pradze. Dziekanem wybrany prof. Studnicka, a podziekanem Durdik.

Z obawy przed rozruchami anty-semickiemi, starosta w Karlinie pod Pragą, wzbronił dnia 14. b. m. wycieczki uczniom szkoły inżynierskiej politechniki czeskiej do Kościelca nad Łabą.

Raport dzisiejszy jen. Dahlena mówi ciągle jeszcze o bandach, z któremi patrolujące oddziały wojsk austrjackich muszą się upędzać. O zakończeniu kampanji nie może być tedy mowy.

Z Dubrownika donoszą dnia 14go bm.: Poborjanów, których Czarnogórcy przytrzymali byli na granicy w liczbie 37, i odstawili de Cetyni, przyprowadzono d. 9. do nahji leszańskiej.

Zapewne tam będą puszczeni, i w danej chwili zbrojno powrócą do Dalmacji, lub przyłączą się do gromad, niepokojących oddziały austrjackie w Hercogowinie.

W aksakowskiej *Rusi* podaną była wiadomość, że za pośrednictwem Rosji toczą się obecnie pomiędzy Czarnogórą a Austrją rokowania o odstąpienie części Hercogowiny Czarnogórze, za usługi przyjacielskie, jakie to państewko wyświadczyło Austrji podczas teraźniejszego rokoszu. *Glas Czernogorca* zaprzecza temu stanowczo, i słusznie ma, bo usług przyjacielskich, o których mowa, Austrja nie widziała.

W Gross-Jadlersdorf pod Wiedniem odbyło się w niedzielę dnia 14. bm. zgromadzenie około 300 robotników, którzy uchwalili znane postulata „czwartego stanu.“ Z przywódców parlamentarnych nikogo nie było.

Z Irlandji nic nowego. Sprawców zamachu jeszcze nie złapano. Policja mniema, że musiało ich być przynajmniej dziesięciu, i miano ująć woźnicę, który ich uwiózł po spełnionym fakcie.

Rewolucja egipska spełza powoli na niczem. Główny jej przywodzca Arabi bej, stracił widocznie odwagę do czynu, opuszczony przez notablów i resztę ministrów, a Tewfika baszę popierają mocarstwa. Eskadry Francji i Anglji są w drodze do Aleksandrji, choć dzisiaj już można twierdzić, że do interwencji żadnej nie przyjdzie, i kedyw utrzyma się na tronie, samą wagą niewolnictwa, otaczającego tron jego, tudzież względami finansowemi, które ma Francja i Anglija w Egipcie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Przemyśl 16. maja. Kardynał Vanutelli powraca dopiero dziś w nocy pociągiem pospiesznym do Wiednia. Zatrzymał się tu dlatego o jeden dzień dłużej, aby zbadać cokolwiek stosunki cerkwi unickiej w Galicji i rzucić okiem na postępy propagandy prawosławnej.

Brody 16. maja. Wczoraj przybyło tu 300 studentów z Odessy, którzy zamierzają emigrować do Ameryki. Tworzą oni stowarzyszenie i mają przewodniczącego.

Komitet pomocy zapisał już na liście przeszło 9000 wychodźców.

(D) **Wiedeń** 16. maja. Komisja jurydyczna Izby poselskiej przyjęła wczoraj §§. 99 i 100 sprawoty sądowej. — Komisja przemysłowa zastanawiała się nad przepisami o zgromadzeniach pomocników rękodzielniczych i przyjęła §. 70, według wniosku Mieroszowskiego, i dalsze paragrafy, aż do 82. — Komisja cłowa Izby panów odbyła wczoraj czterogodzinne posiedzenie, obradując nad taryfą cłową. Dalszy ciąg dyskusji jutro.

Petersburg 16. maja. Pomimo kilkakrotnych prośb, odmówił Ignatiew wydania pozwolenia na zbieranie składek dla żydów dotkniętych prześladowaniami.

Wiedeń 16. maja. Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora anatomji patologicznej w uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Tadeusza Browicza, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. maja. (Urzędowe). Fmp. Dahlen donosi dnia 14go bm., że oddziały wojsk rozłożone około Grebak, na Korjen-planina i w dolinie Rakietnicy, przepatrolowały te okolice we wszystkich kierunkach, i wprawdzie nie znalazły nigdzie większych oddziałów powstańców, ale stwierdziły obecność kilku niełatwo uchwytnych małych oddziałków bandyckich, które plądrują gminy, ale zręcznie unikają wszelkiego starcia z z wojskiem. Część tych oddziałów napierana przez wojsko, cofnęła się ku północy i zarządzono zaraz co potrzeba, celem dalszego ich ścigania. Z doniesień komendantów oddziałów w dolinie Rokitnicy i Czarnej rzeki, wnosić można, że ludność tych okolic prawie całkowicie wróciła już do domów i oddaje się pracy w polu, a przy pojawianiu się wojsk składa objawy przychylności i lojalności; w ogóle zdaje się, że w tych okolicach bierze górę dążenie do przywrócenia prawnego porządku. W okolicy Foczy stosunki są jeszcze najmniej ustalone. Dzieją się liczne rozboje, przeciw którym wojska skutecznie działają. Oddział 14. bataljonu strzelców zrobił dnia 6. bm. zasadzkę nocną pod Celebic na powstańców, którzy wzdłuż rzeki Tara powracali z rabunku, przyczem 4 powstańców zginęło.

Berlin 15. maja. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi: Cierpienia nerwowe kanclerza wzmogły się w ostatnich czasach tak dalece, że chodzenie, a nawet stanie jest dla niego rzeczą uciążliwą. Kanclerz będzie musiał co najmniej tydzień poleżeć w łóżku.

Stambuł 15. maja. Porta wystosowała wczoraj do swoich reprezentantów za granicą okólnik, protestujący przeciw przypisywanemu niektórym mocarstwom zamiarowi zbrojnej interwencji w Egipcie, która w obecnem położeniu niczem by nie była usprawiedliwioną. Gdyby interwencja była konieczną, prawo ma do niej tylko sułtan.

Paryż 15. maja. Z Kairu donoszą do ajencji Havas: Konsulowie jeneralni Francji i Anglji zapytywali Arabi beya, czyli jest ministrem i czy jako taki jest odpowiedzialny za utrzymanie bezpieczeństwa publicznego, oświadczając, iż ręczą za jego życie w razie jeżeli utrzyma porządek.

Paryż 15. maja. Izba wzięła pod obrady wniosek nieprzejednanego Rochea, który żąda sekularyzacji stowarzyszeń religijnych, seminarjów, probostw, konsystorzów i rozdziału kościoła i państwa.

Turgeniew niebezpiecznie zachorował.

Paryż 15. maja. Eskadra francuska, przybywająca z Pireu, połączyła się przy wyspie Krecie z angielską eskadrą, przybywającą z Korfu, poczem obie odpłyną do Egiptu. Francja z Anglją wysłała reprezentantom u innych mocarstw identyczne depesze, przedstawiające kroki poczynione co do Egiptu.

Paryż 16. maja. Ajencja „Havas“ donosi z Kairu: Na podstawie propozycyj konsulów jeneralnych, przyszło do zupełnego porozumienia. Kedywe oswiadczył, że chce zapomnieć doznanych przykrości, całe ministerstwo pozostaje w urzędzie. Z powodu rozwiązania kwestji panuje ogólne zadowolenie.

Rzym 15. maja. Były minister Ratif, bawiący tu obecnie, wysłał list do kedywego, który protestuje przeciw wyrokowi sądu wojennego i żąda zwołania mięszanego trybunału, przed którym obiecuje stanąć.

Londyn 16. maja. W Izbie lordów i gmin oswiadczył rząd, iż Francja i Anglia w zupełnem była porozumieniu co do środków przedsięwiąć się mających przy przyszłych obecnie już załagodzonych ewentualnościach w Egipcie, na które tak inne mocarstwa jak i Porta najzupełniej się zgadzają. Trzy angielskie i trzy francuskie pancerniki oczekują koło Kuty dalszych rozkazów. Rząd ma przekonanie, że spokój porządek i bezpieczeństwo w Egipcie zostanie przewrócone bez użycia gwałtu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 15. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 312 50 — 316 —, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 172·— — 175·—, Banku hipot. gal. 319·— — 323·50, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·50 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 102·10 — 103·10, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·50 — 101·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63. Dukat cesarski 5·54 — 5·64, Napoleond'or 9·47 — 9·57, Półimperjał rosyjski 9·78 — 9·88, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier 1·20½ — 1·22½, 100 marek niemieckich 58·30 — 59·05, Srebro za 100 zł. —·— — —·— Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“)

Wiedeń 16. maja. godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 345 80, Anglo-Austr. 128 75, Akcje banku Union 128·—, Kolej Karola Lud. 314·0 Południ. 143 25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52. Rubel papier. 1·21¾. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 15. maja godzina 1 minut 50. Losy kredytowe 177 —, Węg. akcje kredyt. 340·25, Akcje anglo-austr. 129·—, Akcje banku Union 128 —, Akcje kred. Karola Ludwika 315·—, Akcje kolei północnej 266 —, Akcje kolei południowej 143 —, Akcje kolei Alföldzkiej 173·—, Akcje kolei Elżbiety 211·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173 —, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 164·75, Wiedeńskie losy 127 75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95 75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy 110·50, Losy tureckie 27·75, Węgierska renta 119 90, Akcje banku związkowego 118·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 21⅜, Węgierskie losy 119 75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: stałe.

Wiedeń 15. maja godzina 5 minut 25. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·75, w srebrze 77·50, Renta w złocie 94·40, Losy pożyczki z roku 1860 131·—, Akcje banku wiedeńskiego 828 —, kredytowego 346 40, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleond'or 9·52, Dukat ces. men. 5 68, 100 marek niemieckich 58·60.

Paryż 3% Renta —·—.

Berlin 15. maja godzina 5 minut 25. Rosyjskie banknoty 207·—, Akcje kredytowe 592 5., Lombardy 2·8 50, Galicyjskie 134·80, Kolei Rumuńskiej 59·—, Austrjackie banknoty 170·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 15. maja. — Wiedeń: Pszenica 12·— do 12·02 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita ... 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·80 do 10·85 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅛ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na maj) 228 50 m., żyto —·— m., spirytus loco 45·20 m., olej rzepakowy 56 60 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62 90 fr., olej rzepakowy 68 75 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 16 maja: 15·50 do 15·75, Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·—, na maj 7·—, na sierpień-grudzień 7·80. Antwerpia: na maj 17½. Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7½.

Poleca
znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

1459 25–0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w albom oprawne.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Kuligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I Kraszewskiego.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawiejucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki, na siarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyczki, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monogramy.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki. Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moberkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu. Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Karol Gruchol

handel płócien, gotowej bielizny męskiej
we Lwowie, Rynek 4
poleca:

Kaftaniki zdrowia, roboty trykotowe i siatkowe 90 ct., 1·20, do 1·80, imit. jedwabnych 2·50
Szkarpetki bawełniane i niciane, białe, żółtawe, jednokolorowe i paskowate, tuzin złr. 5, 6, 7, 8.
Szkarpetki cieniutkie od potu, tuz. 1·80.
Pończochy damskie, dziecinne, kolorowe i białe najlepszego wyrobu zwyczajnej długości i powyż kolana.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i do wyszywania, rysują się Monogramy każdej wielkości — przyjmuje się bieliznę do haftu i znaczenia atramentem.

1705 4–10 **Karol Gruchol.**

Legawiec

biały, bronzowo nakrapiany, z uszami maści bronzowej, zbłąkał się przed paru dniami. Ktoby go przytrzymał, albo wiedział gdzie się znajduje, zechce o tem donieść do Administracji **„Dziennika Polskiego."** a otrzyma sowite wynagrodzenie. 1851 1–2

Rachmistrz

rutynowany w prowadzeniu buchalterji podwójnej, pracujący samodzielnie przez lat kilka po większych zakładach fabrycznych, w polskim i niemieckim języku biegły, mogący się bardzo chlubnemi świadectwami wykazać — życzyłby sobie zmienić dotychczasową posadę, jako rachmistrz lub kasjer. 1853 1-4

Łaskawe oferty uprasza adresować **A. Z.** poste restante Tarnopol.

Ogłoszenie.

A. STEIN

dentysta i lekarz z Wiednia
krótki czas ordynować będzie w **Tarnopolu** na wszelkie słabości ust i zębów. 1852 1–8
Sztuczne zęby i szczęki wykonywa.
W Hotelu Landau.

PRAKTYKANT

posiadający szkoły niższe realne lub gimnazjalne, zostanie zaraz przyjęty do cukierni
Jana Baumana
w Bochni.

Podajcie szczęściu rękę!

400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1 wygr. m.	250.000	8 wygr. m.	8.000
1 „ „	150.000	8 „ „	6.000
1 „ „	100.000	54 „ „	5.000
1 „ „	60.000	5 „ „	4.000
1 „ „	50.000	108 „ „	3.000
2 „ „	40.000	264 „ „	2.000
3 „ „	30.000	10 „ „	1.500
4 „ „	25.000	3 „ „	1.200
2 „ „	20.000	530 „ „	1.000
2 „ „	15.000	1073 „ „	500
1 „ „	12.000	27069 „ „	145
24 „ „	10.000		

Razem 18.436 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis niezbędne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **31. maja** b. r. 1667 2–6

Kaufmann & Simon,

zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,
kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny

MATICO

w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.)
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 1493 72–0

Do F.

Do wiadomego miejsca przybyć nie mogłem, z przyczyny niekorzystnego czasu wyjścia pociągu. Jeżeli Pani sama wracać będzie, to wyjadę do Kr. Jeżeli nie można będzie w tem miejscu, to tam gdziem pierwiej proponował. O odpowiedź proszę pod literami A. B. **Z.**

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**

JAN KURPIEL

przy ulicy Wałowej pod l. 8, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1513 1–0

Nauczyciel prywatny

pracujący przez dłuższy czas z **uznaniem** w tym zawodzie, posiadający studja filozoficzne, prawne, znajomość gry fortepianowej metodycznej, i języków wschodnich; poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie.

Bliższa wiadomość w magazynie broni p. **Alfreda Dzikowskiego**, we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 1 1778 4–10

R. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą z ocleniem i franko wszelkie koszta za pobraniem:

KAWĘ

w paczkach po 4½ kilo netto wagi.
Cuba, wielko ziarnista, naturalna zielona . . . . . 1 kilo złr. 1·74
Perłowa-Manilla, bardzo aromatyczna . . . . . 1 kilo złr. 1·63
Jamaica, czysta i silna „ „ 1·18

NB. Zwracam na to uwagę, że moje posyłki są **oclone**, podczas gdy przy zamówieniach z Hamburga odbiorca od każdej paczki 5 kilogramowej musi teraz złr. 2·40 cła opłacać.

Wina stołowe

najwyborniejsze, czarne, pełne bukietu, bardzo zdrowe, wytwarzające zdrową krew, pod gwarancją prawdziwie naturalne wina:
Istryjskie, 1 baryłka na próbę o 4. litrach . . . . złr. 2·50
Terrano, 1 baryłka na próbę o 4. litrach . . . . złr. 2·34
Koleją żelazną w beczułkach okutych z twardego drzewa po 50 litrów, z cłem, beczułką i frachtem:
Istryjskie po 50 ct. za litr.
Terrano po 46 ct za litr.

Oliwa stołowa

Nicejska pod gwarancją czysta, niemięszana, słodka oliwa, jak wiadomo najlepsza i najwyborniejsza **oliwa do sałat** 1691 1–6
1 baryłka na próbę 4 litry zawierająca złr. 4·60.
1 paczka ze 4 flaszkami po ½ litra złr. 3·60.

Świeże Jarzyny.

Rozsyłka w miesiącu maja.
Szparagi, białe, grube, gorzkie po złr. 3·50 pr. 5 kilogr. koszyk.
Karczochy, młode, najwyborniejsze po złr. 2·50 pr. 5 kilogr. koszyk.
Groch w pełnych strączkach po złr 1·70 pr. 5 kilogr. koszyk.
Kartofle nowe z r. 1882 najwyborniejsze 1·30 za 5 kilogr. koszyk.

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

(Stachiewicz & Abrysowski)
Lwów, Rynek l. 32 1676 6–10
polecają w największym wyborze, najmodniejsze:
Materje wełniane, Bareże, Satyny, Fulary i Kretony.
Próby wysełamy na żądanie!

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegji).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1525 19–52

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białe: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Helm apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt; w Husiatynie: W. Czerski apt; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frautz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Trosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausbe ga apt.

Trawa Miodowa

holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 ct.**, przy odbiorze naraz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz**, w **Bochni.** 1543 21–22

OSOBA w starszym wieku, obznajomiona z szyciem i kuchnią, znajdzie umieszczenie.

Zgłosić się do handlu Kamila Strzyżowskiego, ul. Halicka l. 4. 1817 2–3

Obszar gruntu

80 morgów łąki, położony w gminie Sokolniki między miasteczkami Strusów i Złotniki, powiat Podhajce, stanowiący osobny korpus tabularny, ma obfite źródło, i od najdawniejszych czasów wynajmywany na wypas 60 do 80 wołów, jest z wolnej ręki z wyłączeniem pośredników do sprzedania.

Bliższa wiadomość: **Włodzimierz Malczewski,** dyrektor Spółki rolniczej w Tarnopolu. 1823 2–3

Pudel

piękny i tresowany
jest do sprzedania.
Ulica Kopernika L. 41.
u stróża. 1850 1–2

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy
otwartym zostanie w dniu 1. czerwca 1882.

Kąpiele i woda do picia. Łazienki dobrze urządzone. Mieszkania dla gości w pięknem położeniu górskiem lasami otoczonem. Woda szczawa słono-żelazista, jod, brom i lit zawierająca.

Skład główny wody mineralnej ze źródeł „Tytusa," „Klaudji" i „Celestyny" utrzymuje:

J. Ihnatowicz we Lwowie ulica Kopernika l. 3, Konstanty Wiszniewski (apteka pod gwiazdą) w Krakowie, W. Kruk kupiec w Przemyślu i do innych znaczniejszych składów wkrótce rozesłaną zostanie.

Czerpanie wód odbywa się w obecności lekarza zdrojowego dr. **Józefa Dukieta.**

Zakład jest położony:
Od Zagórza, stacji kol. gal.-węgierskiej gościńcem mil 4, od Rzeszowa gościńcem mil 10. Poczta, telegraf i apteka w miasteczku Rymanowie.

Broszury objaśniające na żądanie i bezpłatnie rozsyła

Zarząd kąpielowy
1786 4 4 **w RYMANOWIE.**

Główna wygrana ew. **400.000 mark**	**Oznajmienie szczęścia**	Wygrane gwarantuje **Państwo**

Zaproszenie do udziału

w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

8 milionów 940.275 Mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ev. 400.000 Mark.

Premia	250.000 mark	54 wygrane po	5.000	mark
1 wygrana na	150.000 „	5 wygranych po	4.000	„
1 wygrana na	100.000 „	108 wygranych po	3.000	„
1 wygrana na	80.000 „	264 wygranych po	2.000	„
1 wygrana na	50.000 „	10 wygranych po	1.500	„
2 wygrane po	40.000 „	3 wygrane po	1.200	„
3 wygrane po	30.000 „	530 wygranych po	1.000	„
4 wygrane po	25.000 „	1073 wygranych po	500	„
2 wygrane po	20.000 „	101 wygranych po	300	„
2 wygrane po	15.000 „	25 wygranych po	250	„
1 wygrana na	12.000 „	85 wygranych po	200	„
24 wygrane po	10.000 „	100 wygranych po	150	„
3 wygrane po	8.000 „	27069 wygranych po	145	„
3 wygrane po	6.000 „	itd. itd. ogółem 47.600 wygr.		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione, i kosztuje na to:
Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przesemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na blizkie ciągnienie udawać się

do dnia 23. maja b. r.

z zaufaniem do 1668 4–5

Samuela Heckscher senr.,
Bankiera i kantoru wekslowego w **Hamburgu.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1495 136–0

Właśnie wyszła z druku broszura
pod tytułem:

UZDROWISKA NAD MORZEM PÓŁNOCNEM

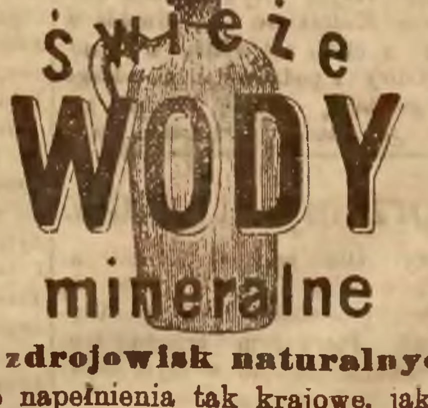
oraz
PORADNIK DLA LECZĄCYCH SIĘ KĄPIELAMI W OGÓLE.

Poradnik ten zawiera:
O powietrzu nad morzem Północnem. — Choroby, w których uzdrowiska nad morzem Północnem szczególnie są skuteczne. — O leczeniu **zołz.** — O nadmorskich zakładach dla skrofulicznych. — O leczeniu **suchot.** — Wody mineralne. — Żętyca. — Sanatorja. — Klimat północnomorski. — O kąpielach morskich. — O kąpielach rzecznych. — O używaniu i działaniu kąpieli zimnych w ogólności. — Kąpiele zimne w łaźni **rzymskiej.** — Kąpiele zimne w łaźni **zwykłej.** — O uzdrowiskach północno-morskich szczegółowo. — O uzdrowiskach nadbałtyckich. — Podróż. Koszta. 693 3 3

Cena egzemplarza 50 centów.
Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek l. 9
WE LWOWIE.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ul. Halicka Nr. 296
poleca 1490 13–0



ze zdrojowisk naturalnych
tegorocznego napełnienia tak krajowe, jakoteż zagraniczne, po najprzystępniejszych cenach.
Łaskawe zamówienia uskuteczniam bezzwłocznie.

Od najbliższej stacji kolei Muszyna Krynica 10 kilometrów. Pociągi od 15 czerwca do 30 września dwa razy dziennie.	**Ces. król. Zakład zdrojowy w KRYNICY.**	**Poczta i telegraf** w samym **Zakładzie.**

Okres zdrojowo-kąpielowy trwa od 15. maja do 30. września.

Posiada 18 zdrojów szczawy alkaliczno-żelazistej, z których 6 świeżo zbadanych; 953 pokojów gościnnych, 7 publicznych restauracyj; 3 hotele; dwa gmachy łaziebne o 100 gabinetach z wszelkiego rodzaju kąpielami, ogrzewanemi według metody Schwartza; aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek Krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne, czytelnię, 40 gazet i wypożyczalnię książek, zakład gimnastyczny i kąpieli rzecznych, tudzież teatr polski i doborową orkiestrę.

Podczas sezonu ordynuje 6-ciu pp. lekarzy.

Wody mineralne Krynickie napełniane do flaszek dla eksportu, najnowszą metodą, mocą której owe wody zatrzymują w sobie wszelkie swe składniki, a zatem swą właściwość i tesame skutki, jak przy ich zdrojach są uznanym środkiem leczniczym: w niedokrwistości i błędnicy, we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszek, połączonych z osłabieniem trawienia lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu, tudzież są najpewniejszym lekiem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci.

Przy dworcu kolejowym w Muszynie oczekują na podróżnych fiakry i wózki górskie.

Od 15. maja do 14. czerwca, tudzież od 1. do 30. września najtańszy sezon, podczas którego ceny pomieszkań są o jedną trzecią zniżone.

Portjer w Zakładzie udziela bezpłatnie informacji o niezajętych pomieszkaniach.

Na razie wysiąść można w hotelu „pod Koroną."

Zamówienia na wody mineralne tudzież na pomieszkania, na ostatnie tylko z dołączeniem zadatku od 15. maja, później od dnia nadejścia listu z pieniędzmi przyjmuje

Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy (Galicja).

Podpisany dzierżawca głównej restauracji i cukierni „pod Barankiem" poczynił starania, by tak przez dobór potraw, jakoteż umiarkowane ceny i grzeczną usługę — zasłużył na uznanie szanownej publiczności.

1854 1–3 **Jan Bauman.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.